Komitet Stanu Średniego Współpracy z Rządem

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 49 Sobota, dnia 18-go lutego 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

Zadania nowego Sejmu

(Ankieta „Hasła Łódzkiego")

Franciszek Szwankowski, prezes T-wa Rzemieślniczego „Resursa" w Łodzi, czołowy kandydat Stanu Średniego na liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem razem z p. kuratorem Władysławem Wagnerem, na pytanie o najważniejszych pracach nowego Sejmu odpowiada:



Najważniejszem zadaniem nowego Sejmu jest zmiana konstytucji.

Nasza obecna ustawa konstytucyjna opracowana była pod kątem widzenia jednej zasadniczej myśli: walki z ówczesnym Naczelnikiem Państwa, Marszałkiem Józefem Piłsudskim.

I stąd znalazło się w tej konstytucji marcowej wszystko to, co sprowadza rolę Prezydenta Rzeczypospolitej do zadań czysto reprezentacyjnych, a rząd uzależniło od walk partyjnych.

System ten i jego skutki doprowadziły pod względem gospodarczym Państwo Polskie nad brzeg przepaści, a pod względem politycznym osłabiło powagę państwa nazewnątrz.

Zmiana konstytucji musi iść zatem w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej przez prawo rozwiązywania parlamentu i powoływania rządu. Rząd bowiem w żadnym razie nie może być uzależnionym od wyniku układów partyjnych.

Ciągłość władzy i ciągłość pracy w rządzie uważam za najważniejsze postulaty, gwarantujące sprawność działania. Ciągłe zmiany rządu i powodowane temi zmianami przetasowywanie nietylko wśród wyższych, ale nawet i wśród średnich stanowisk urzędniczych wywierały jaknajgorszy wpływ na nasze życie państwowe i gospodarcze. I wskutek tego nie można było wyszkolić należycie kadrów urzędniczych.

Sejm winien się zająć z miejsca konkretną robotą prawodawczą. Rząd przygotował bezwątpienia szereg ustaw, które czekają na rychłe załatwienie.

Wszystkie te zadania mają charakter wysoce państwowy i dlatego też nowy Sejm winien być złożony z ludzi, którzy będą mieli na celu przedewszystkiem interesy państwa, a nie tego, czy innego stronnictwa.

Dlatego też uważam, że każdy prawy Polak poprze przy wyborach Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, gdyż oddając swój głos na listę Nr. 1, będzie przeświadczony, że głosuje na ludzi, dbałych o dobro Państwa, a nieidących na pasku tej lub innej partji.

CAŁY STAN ŚREDNI ZA LISTĄ №1

Blok Współpracy z Rządem rośnie z dnia na dzień w siłę

Nowe koło Stanu Średniego

Entuzjazm tłumów dla Marsz. Piłsudskiego

KALISZ, 17.2. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego).

W dniu wczorajszym odbyło się tutaj zebranie organizacyjne Koła Stanu Średniego w Kaliszu.

Utworzone zostało Koło.

Tegoż dnia odbył się wielki wiec wyborczy, zwołany przez miejscowe organizacje.

Na wiec ten przybył delegat Rady Zjednoczenia Stanu Średniego p. Budzyński oraz delegat „Resursy" Rzemieślniczej w Łodzi b. poseł Teodor Szybiłło.

W sali przepełnionej po brzegi tysiącem z górą osób, po przemówieniach delegata warszawskiego, a szczególnie b. posła Szybiłły zapanował niezwykle serdeczny nastrój, tembardziej, że przedstawiciel „Resursy" w Łodzi w dzisiejszem przemówieniu wyliczył wszystkie bolączki Stanu Średniego, jego dotychczasowe opuszczenie przez wszystkich prowodyrów partyjnych i t. d.

— Dziś dopiero, rzemieślnicy polscy obudzili się do samodzielnego życia i do czynnego udziału w pracy państwowej.

W tych swoich dążeniach — mówił b. poseł Szybiłło — mieszczaństwo polskie skupia się dokoła Budowniczego Ojczyzny Marszałka Piłsudskiego, widząc w Nim nietylko pogromcę partyjnictwa, ale silnego męża stanu, dalekopatrzącego w przyszłość Ojczyzny i zakreślające Polsce rolę wielkiego mocarstwa.

Rozentuzjazmowana sala przerywała często przemówienie b. posła Szybiłły rzęsistemi oklaskami.

W rezultacie zdecydowano wysłać depeszę hołdowniczą do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz rezolucję okolicznościową.

Bliższe szczegóły w numerze niedzielnym. g.

Zjazd Stanu Średniego w Białymstoku

W dniu 12 b. m. odbył się w Białymstoku ogólnowojewódzki Zjazd Stanu Średniego, któremu przewodniczył inż. J. Rogowicz, prezes Zjednoczenia. Inż. Rogowicz zagaił obrady zjazdu, witając przybyłych i w dłuższem przemówieniu, podreślając pomyślne warunki, jakie stworzył dla mieszczaństwa polsk. Rząd Marszałka Piłsudskiego. Dalsze przemówienia wygłosili p. starosta Bilek, p. Młyński, prezes Rady Miejskiej Białegostoku, minister Hipolit Gliwic i in. Po zakończeniu obrad uchwalono rezolucję, wskazującą, że dalszy rozwój gospodarczy i polityczny Państwa, a tem samem Stanu Średniego, ściśle zależny jest od ścisłej Współpracy z Rządem i stłumienia partyjnictwa. Wobec tego Zjazd deklaruje swój akces do Bezpartyjnego Bloku, celem przyczynienia się do zupełnego zwycięstwa listy Nr. 1.

Imponujący zjazd Stanu Sredniego w Baranowiczach

W dniu 15 lutego r. b. odbył się w Baranowiczach wielki wiec Stanu Średniego przy udziale delegatów ze Słonima, Stołpców, Lachowic, Budy, Lidy i Nieświeża.

Wiec zagaił prezes Tow. Rzemieślniczego p. Kowalski.

Sprawy rzemieślnicze referował poseł Mianowski, oraz przemawiał p. Gorzkowski ze Stołpców.

Mowę posła Mianowskiego wysłuchano z zapałem i przyjęto ją entuzjastycznie, szczególnie te ustępy, które dotyczyły ustawodawstwa przemysłowego i pomocy kredytowej dla kresów wschodnich.

Po krótkiej dyskusji zebrani jednomyślnie uchwalili współdziałać z miejscowym komitetem prorządowym i głosować jak jeden mąż na listę Nr. 1.

Wiec Stanu Średniego w Zamościu

W dniu 12 b. m. w sali odczytowej Teatru Sejmikowego w Zamościu odbył się wiec organizacyjny Stanu Średniego, przy udziale pp. Holca z Lublina i kandydata do Sejmu z Bezp. Bloku Współpracy z Rządem Pomarańskiego Stefana.

Zebrani w ilości około 200 osób, po wysłuchaniu paru przemówień i dyskusji, wyłonili tymczasowy Zarząd, na czele którego powołano Niecia Fr. prof. gimn. Zamojskiego.

Po uchwaleniu wysłania depeszy z wyrazami czci i hołdu dla Marszałka Piłsudskiego, oraz zadeklarowaniu poparcia listy Nr. 1, wiec został rozwiązany.

Przeciw niesłusznym zarzutom

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem nie jest organizacją miejscową ani stałą. Obejmuje całą Polskę, różne organizacje i poszczególne jednostki, bez względu na ich przynależność partyjną lub apartyjną.

Wszystkie organizacje i ludzi należących do Bloku, jednoczy hasło współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego, uchronienia Polski przed nieszczęściem anarchji rządów partyjnych, które w ciągu ośmiu lat dwukrot nie doprowadziły ją na skraj przepaści.

To też nie może być mowy o przywódcach Bloku, lecz co najwięcej o przywódcach tej armji z organizacyj wchodzących w skład Bloku.

Enuncjacyj tych przywódców nie należy wobec tego podawać, jako — „przywódców Bloku".

Zresztą, jak stwierdziliśmy, nikt z osób zajmujących poważniejsze stanowiska w Bloku, lub w organizacjach do niego należących nie udzielał podobnych informacyj, które choćby ze względu na to, że w szerokich masach łatwiej znajduje oddźwięk demagogja czarna czy czerwona, niż realne doświadczenie i rzeczowe argumentacje byłyby zgoła przedwczesne.

Odczyt B. B. W. z R.

W dniu dzisiejszym, t. j. w sobotę 18 b. m. o godz. 6 i pół wiecz. odbędzie się 8 odczytów przedwyborczych: 1) przy ulicy Głównej Nr. 31, 2) Pr. Narutowicza 45, 3) Odyńca 22, 4) Kątnej 2, 5) Piotrkowskiej 91, 6) Wrześnieńskiej 4, 7) Franciszkańskiej 58, 8) Zgierskiej 103-105.

Wstęp bezpłatny za kartkami wejścia, wydawanemi codziennie w wyżej wymienionych lokalach. W sobotę bilety wejścia wydaje się tylko do godz. 5 po poł.

Siedlce

W Siedlcach odbyły się dwa zebrania miejscowych rzemieślników. Omawiano potrzebę organizowania się mieszczaństwa i po przedyskutowaniu programu i zadań Stanu Średniego postanowiono stworzyć miejscowe koło, wybierając, komitet organizacyjny. Podczas wyborów do sejmu i senatu postanowiono głosować za listą Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Dalszy ciąg depesz wyborczych na str. 2-giej.

Wielkie zebranie Mistrzów i Czeladzi Rzemieślniczych

Dnia 19 lutego r. b. o godzinie 10-ej rano odbędzie się

WIELKIE ZEBRANIE MISTRZÓW i CZELADZI.

w sali konferencyjnej Resursy Rzemieślniczej w Łodzi.

Na porządku dziennym sprawy zawodowe i przedwyborcze.

Pożądane liczne przybycie wszystkich zainteresowanych.

Zwycięski Orzeł Biały

Minęło zgórą 21 miesięcy, gdy Marszałek Józef Piłsudski na czele wiernych sobie oddziałów wkroczył do stolicy Odrodzonej Polski i ze świątyń narodowych *wypędził precz polityków, kupczących dobrem Państwa, czcią obywateli i honorem Ojczyzny. Wielki Budowniczy Ojczyzny przypatrywał się długo w odosobnieniu, jak zgraja karjerowiczów w pogoni za osobistym zyskiem i dygnitarstwami obsiadła ster młodego państwa i, klucząc się i intrygując,* raz po raz wyrywała go sobie z rąk, nie bacząc, że okręt państwowy płynie bez kierunku, zdany na łaskę i niełaskę wzburzonych fal rozhukanego po wojnie morza ludzkich namiętności i nienormalnych stosunków, powoli tonął, zagłębiając się coraz głębiej w nurty.

Po kraju całym przeszedł wstrząs.

Czyn wyzwoleńczy Pierwszego Obrońcy Ojczyzny, którego Sejm Ustawodawczy uznał za „dobrze zasłużonego Ojczyźnie", był jakby uderzeniem obucha w umysły całego społeczeństwa.

Kazał się ocknąć!

Przebudzić z letargu!

Kazał myśleć!

Żądał analizy stosunków, wytworzonych w Polsce po uzyskaniu niepodległości.

Zmusił do zestawienia bilansu dotychczasowej pracy państwowej i społecznej w ramach odrodzenia bytu państwowego.

Bilans ten wypadł źle.

Rachunek strat okazał się większy aniżeli rachunek zysków.

Rozpędzeni intryganci polityczni, partyjni cy odsadzeni od misy państwowej podnieśli gwałt.

Byli podobni do tych, którzy po zrabowaniu dobytku bliźniego, w niepokoju przed pogonią, krzyczą zapamiętale: „Łapaj złodzieja!", aby odwrócić od siebie uwagę pogoni i przechodniów.

Wielki Budowniczy i Odrodziciel Narodu Polskiego nie zawahał się ani na jedną chwilę.

Z uporem litewskim ujął żelazną ręką ster Państwa, zaciągnął nowe olinowanie na okręcie ojczystym, naprawił albo zmienił stare, wyświechtane żagle, zapędził gromadę uczciwych cieśli do naprawy dna, podziurawionego i rozbitego o rafy podwodne, na warty zaciągnął nową straż i *z błogosławieństwem Namiestnika Chrystusowego, a swego serdecznego przyjaciela, Ojca Św. Piusa XI,* w otoczeniu zahartowanych w bojach wolnościowych towarzyszy, wyruszył na pełne morze.

Dziś po 21 miesiącach sterowania nawa Polski płynie równem tempem po spokojnej fali, a na najwyższym maszcie w promieniach słonecznych dumnie łopoce sztandar z Orłem Białym.

Banderę Rzplitej otacza szacunek i sympatja obcych i wrogów, a miłość do niej patrjotów polskich każe w głębokiej trosce o Ojczyznę skupić się i szeregować przy Wielkim Budowniczym Ojczyzny, by dla niej wywalczyć stanowisko wielkiego mocarstwa i dokonać dzieła odrodzenia Narodu na wszystkich polach, na pożytek ziemi pradziadów i całej ludzkości.

Stanisław Targowski.

Całe drobne kupiectwo za listą Nr. 1

Dnia 15 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków centrali Drobnego Kupiectwa i Przemysłu Rzeczypospolitej. Zgromadzeni przy szczelnie wypełnionej sali, wysłuchali sprawozdania z działalności Centrali szczególniej zaś sprawy Banku Spółdzielczego, który niewątpliwie odda drobnemu kupiectwu znaczne usługi przez udostępnienie tanich kredytów. Te zaś z kolei wpłyną niezawodnie na dalszą zniżkę cen artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby.

Sprawy wyborcze zreferował w treściwem przemówieniu p. Edward Idzikowski, sekretarz Rady Zjednoczenia Stanu Średniego i kandydat listy Nr. 1. P. Idzikowski zapoznał zebranych z wartościami moralnemi poszczególnych list wyborczych, dochodząc do wniosku, że tylko lista Bezpartyjnego Bloku odpowiada w zupełności interesom kupiectwa, jako części Stanu Średniego. Przemówienie p. Idzkowskiego zostało zakończone przy hucznych oklaskach aprobaty, poczem zebrani uchwalili przystąpienie do jednolitej i silnej organizacji Zjednoczenia Stanu Średniego, postanawiając jednocześnie głosować jednomyślnie na listę Nr. 1.

Jak z rogu obfitości...

OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ RZĄDU

Aż 28 dekretów p. Prezydenta

WARSZAWA, 17.2 (PAT). W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem wicepremjera prof. K. Bartla odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalono aż dwadzieścia osiem projektów dekretów p. Prezydenta, regulujących ustawodawstwo polskie.

Z tych najważniejsze, to zmiana powiatu morskiego w Gdyni, o zaopatrzeniu b. skazańców politycznych, o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, o prawie lotniczem i t. p.

Przeciw militaryzacji kobiet we Francji

Wypowiedział się senat francuski

PARYŻ, 17. 2. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Na wczorajszem posiedzeniu senatu pod czas omawiania reformy obrony narodowej kilku senatorów zwróciło się przeciwko punktom ustawy, przewidującym pomocniczą służbę i współpracę kobiet w czasie wojny. Protestowali przeciwko temu punktowi przedewszystkiem senatorzy: generał Stuhl z radykalnej lewicy, senator radykalny Lemery i senator Jenouvrier podkreślając, że angażowanie kobiet do prac wojskowych byłoby naśladowaniem sposobu prowadzenia wojny przez Rzeszę Niemiecką.

Wobec tego senat zmienił ustawę w tym kierunku, że tylko francuscy obywatele płci męskiej będą zabierani do prac pomocniczych w czasie wojny.

Niski poziom moralny urzędników

Chodzi o urzędników gdańskich

GDAŃSK, 17. 2. (PAT). W związku z wykrytymi niedawno nadużyciami pieniężnemi w gdańskiej kasie celnej aresztowano znowu wczoraj 2-ch gdańskich urzędników. Pozatem w dn. 23 b. m. rozpocznie się przed sądem gdańskim proces przeciwko 7 innym urzędnikom celnym, oskarżonym o fałszowanie dokumentów.

Prasa niemiecko - gdańska, omawiając powyższe zajścia w gdańskich urzędach celnych podkreśla, że moralny poziom urzędników celnych wolnego miasta obniżony został wskutek przydzielenia do tych urzędów wielkiej ilości nieodpowiedzialnych ludzi.

Na powyższy fakt prasa polska w Gdańsku oraz gdańskie niemieckie pisma lewicowe oddawna już wskazywało, wyrażając ubolewanie z powodu przeciążenia gdańskich urzędów celnych b. wojskowych niemieckich organizacyj powojennych.

Wielkie wylewy w całych Niemczech

Piętnaście stopni ciepła w Berlinie

BERLIN, 17. 2. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). — Wczoraj w Berlinie termometr wskazywał 15 st. ciepła. Podobne wiadomości nadchodzą z Magdeburga, Drezna, Wrocławia i innych miast niemieckich. Równocześnie z tak nagłą zmianą pogody stopniały śniegi a rzeki wezbrały ta, że wielka część Niemiec nawiedzona została groźną powodzią.

W miejscowościach Frohnau i Annabergu olbrzymie masy wody zrujnowały kilka domów. W wiosce Doerfeld wody zupełnie poro zrywały ulice i uszkodziły fundamenty niektórych domów.

W południowych Niemczech rzeka Rems wystąpiła z brzegów, zalewając położone obok miejscowości i dokonując wielkich spustoszeń. W miejscowości Wangen w górach Allgäu wszystkie łąki i pola zostały zalane wodami. Tamy zostały poprzerywane. Kilka małych domków zostało porwanych przez fale rzeki.

Pod Hergatz rzeka Argen porwała most kolejowy i poniosła go na kilka kilometrów. W obwodzie dyrekcji kolejowej Stuttgart tor kolejowy w pobliżu Isny został podmyty na długości 50 metrów tak, iż ruch kolejowy na tej linji uległ przerwaniu.

Schwytanie mordercy arcybiskupa Saragossy

PARYŻ, 17. 2. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Aresztowano tutaj dwóch anarchistów hiszpańskich, Ascaso i Duruttiego, którzy przed rokiem już byli przedmiotem zainteresowania policji śledczej, jako ścigani przez rządy hiszpański i argentyński za udział w zamordowaniu arcybiskupa Saragossy oraz w przygotowaniu zamachu na króla hiszpańskiego. Pomawiano ich także o morderstwo rabunkowe w Argentynie.

Na cześć nuncjusza

w Polsce

RZYM, 17. 2. (PAT). W dniu dzisiejszym ambasador Rzplitej Polskiej przy Watykanie, p. Skrzyński, wydał przyjęcie na cześć nowego nuncjusza apostolskiego w Polsce. monsig. Marmaggi.

W POSZUKIWANIU PRAWDY

Jeden z warszawskich dzienników zamieścił w dniu 16 b. m. artykuł, podpisany przez „Widza", charakteryzującego metody stosowane przez prasę w okresie przedwyborczym oraz demaskującego nikczemność środków stosowanych w walce przedwyborczej przez przeciwników.

TRZEBA SZANOWAĆ NERWY.

W „Głosie Lubelskim" (nr. 38 z dnia 7 b. m.) zamieszczono, a za nim w kilkunastu dziennikach N. D-cji i Ch. D-cji przedrukowano, co następuje:

„Wieś Dębica gm. Czemierniki pow. lubartowskiego stała się w ostatnich dniach głośna na całą okolicę. Przyczyną tego rozgłosu była wizyta „Strzelca". Do miejscowego „Strzelca" przybyli w odwiedziny komendant „Strzelca" Kowalski z Lubartowa i prezes lubartowskiego „Strzelca", Pik. „Komendanci", przybywszy do Dębicy, zgłosili się do kierowniczki miejscowej szkoły powszechnej, p. Daniłówny. Spostrzegłszy na biurku p. kierowniczki czasopisma narodowe, między innemi „Głos Narodu", obrzucili ją całym szeregiem najohydniejszych epitetów i „polecili" jej zaprenumerować jedynie „Epokę" i „Głos Prawdy", poczem poleciwszy naszykować sobie herbatę, wyszli. Z herbatą czekała p. kierowniczka do północy. Krótko po północy zjawili się „goście-komendanci". W czasie kolacji nadszedł sołtys miejscowy i oznajmił „komendantom", że kwatera nocna dla nich już przygotowana. „Nie potrzeba — pada odpowiedź — stąd nie wyjdziemy i przenocujemy razem z nauczycielką". Na oznajmienie p. kierowniczki, że ma tylko jeden mały pokoik i jedno łóżko, „komendanci" rzucają wspaniałomyślnie: „Pomieścimy się". Kazali przygotować sobie łóżko. Wystraszona kierowniczka, widząc bestjalskie zachowanie się dygnitarzy strzeleckich, opuściła swoje mieszkanie i na noclegi udała się do jednego z miejscowych gospodarzy. A komendanci spali sobie w najlepsze do południa, poczem, nie powiedziawszy ani słowa, wyjechali z miną triumfatorów do Lubartowa. Fakt ten wywołał wśród ludności miejscowej, a nawet okolicznej, ogromne wzburzenie".

Biedny czytelniku! Opanował się gniew, wstręt, oburzenie. Co za ludzie! — prawda?

Poczekaj chwileczkę. Nie denerwuj się. Bo kiedy czytamy o kimś, że popełnił coś obrzydliwego, a oskarżenie pada w walce partyjnej, dobrze jest, dla spokoju ducha i zdrowia nerwów, zadać sobie przedewszystkiem pytanie: czy to oby prawda.

Oto właśnie p. F. Daniłówna ogłasza w „Nowej Ziemi Lubelskiej" (nr. 41 z dnia 10 b. m. list, z którego wynika, że przytoczony tu opis jest wyssany z palca. Wszystko, — od początku do końca — podłe kłamstwo. P. Daniłówna pisze:

„Prawdą jest, że był u mnie komendant powiatowy Związku Strzeleckiego p. Kowalski w towarzystwie p. Józefa Pika, członka Związku. Przyszli ci panowie wieczorem celem zaangażowania mnie na referentkę oświatową w miejscowym Związku. Akces swój zgłosiłam, bo praca oświatowa jest mojm celem i obowiązkiem. Nie miało miejsca obrzucenie mnie „szeregiem najohydniejszych epitetów" rzekomo za utrzymywanie „Głosu Narodu", lub też narzucanie mi „Głosu Prawdy" czy „Epoki". Prawdą jest, że panowie ci byli u mnie na herbacie. Czekałam dość długo, bo mieli zebranie miejscowego Strzelca i po zebraniu przyszli, gdyż posyłałam posłańca. Prawdą jest, że nocowali u mnie, podczas gdy ja u sąsiadów. Odstąpiłam swe łóżko dobrowolnie, kierując się względami ludzkimi, gdyż znając higjeniczny stan swojej wioski, pojęłam stwierdzić przed takim noclegiem. Stwierdzam, że wszelki gwałt lub przymus nie miał miejsca. Zaznaczam również, że nie byłam „wystraszona", bo do tchórzów nigdy nie należałam, a o „bestjalskiem zachowaniu się" nie mogło być mowy. Na drugi dzień po powrocie ze szkoły zastałam panów na nogach, poczem pożegnali mnie bardzo uprzejmie i odeszli w stronę Tarkawicy".

Macie więc dowód, biedni czytelnicy, że, czytając gazety, nie należy się denerwować przedwcześnie. Czy jeszcze nie wiecie, co to jest prasa? Czy nie wiecie, co to jest walka partyjna?

Radzę dobrze: kto szanuje swój system nerwowy, zanim się zacznie gniewać i oburzać, niech pomyśli, czy przypadkiem nie wyssał nieprawdy. Dużo sobie zdrowia zaoszczędzi. A już zwłaszcza w okresie wyborczym.

Widz.

Różne wiadomości

ZAMKNIĘCIE KINOTEATRÓW WE LWOWIE i STANISŁAWOWIE. Donoszą ze Lwowa: związek właścicieli kinoteatrów na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwalił zamknąć wszystkie kina we Lwowie z dniem 16 b. m., z powodu odmówienia przez magistrat udzielenia zniżki podatku od biletów wejścia.

Pisma donoszą, że także w Stanisławowie zostają zamknięte kinoteatry na znak potestu przeciw nadmiernym podatkom.

JEDEN REJESTR HANDLOWY NA CAŁE PAŃSTWO. Władze zamierzają w drodze specjalnego rozporządzenia ustanowić centralny rejestr handlowy w Polsce. Rejestr ten, prowadzony w Warszawie obejmowałby wszystkie firmy i przedsiębiorstwa w Polsce. Utworzenie takiego rejestru poza innemi względami ma na celu zapobieganie, aby w jednym dziale nie istniały dwie firmy o jednakowych nazwach. Firmy poszczególne mu szą posiadać w tytule swym odrębną cechę.

PRZYJAZD KRÓLA AFGANISTANU DO POLSKI NASTĄPI W POŁOWIE KWIETNIA. „Orient" donosi ze Stambułu: Generał Gulam Dżejlani, afgański poseł w Turcji, który wyjeżdżał do Egiptu na spotkanie swego monarchy Amanullaha Chana i towarzyszył mu w jego podróży do Włoch i Francji, oświadczył, iż król Amanullah po zwiedzeniu Belgji i Szwajcarji wyjedzie w dniu 11 marca do Londynu, gdzie zabawi około trzech tygodni. Następnie w dniu 4 kwietnia emir opuści Londyn, by się udać do Polski, gdzie zabawi tydzień od 8 do 15 kwietnia. Dalsza jego droga prowadzi na Stambuł, a stamtąd do Moskwy.

Generał dodał, że wybiera się do Polski na spotkanie króla i wraz z władcą swym wróci do Stambułu.

Celem podróży króla, zdaniem posła afgańskiego, jest chęć osobistego zaznajomienia się z postępami cywilizacji w krajach zachodnich, bez żadnych widoków politycznych. Króla najbardziej interesują sprawy oświaty publicznej, tak niezbędnej do podniesienia stanu kulturalnego i gospodarczego jego państwa.

NOWY MOST ŻELAZNY POD ŁOWICZEM. Ministerstwo robót publicznych przystąpiło do budowy żelaznego mostu pod Łowiczem.

Most ten ma być wykonany przy pomocy spawania elektrycznego według projektu profesora Bryły.

Będzie to pierwszy na świecie most drogowy tego rodzaju, lżejszy o 15 procent od dotychczasowych typów mostów żelaznych nitowanych.

JEDNORAZOWY ZASIŁEK DLA EMERYTÓW. Wobec tego, że wypłacenie kilkudziesięciu tysiącom emerytów, wdów i sierot w dniu 25 stycznia r. b. pierwszej raty jednorazowego zasiłku, przewidzianego w rozporządzeniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 stycznia b. r., przez szczupły personel izb skarbowych (za pośrednictwem P. K. O.) okazało się ze względów technicznych niewykonalne, obie raty powyższego zasiłku zostaną, jak się dowiadujemy, wypłacone emerytom, wdowom i sierotom jednorazowo w dniu 1 marca r. b.

Odpowiednie zarządzenia zostały wydane, a odnośne rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej będzie ogłoszone w dniach najbliższych.

ITALJA W HOŁDZIE ODKRYWCY KANAŁÓW NA MARSIE. Italja przygotowuje się obecnie do obchodu 50-lecia odkrycia kanałów na Marsie przez medjolańskiego astronoma Schiaparelliego. Teorja odkrywcy o sieciach kanałów, spotkała się swego czasu z gwałtowną krytyką. Obecnie przy rozwoju wiedzy astronomicznej i olbrzymiej sile teleskopów, istnienie kanałów zostało zadokumentowane. Widać je już tak wyraźnie, że nikt nie może przeczyć ich istnieniu.

PROJEKT OCHRONY PRAWA AUTORSKIEGO. Międzynarodowa konferencja w sprawie nowej rewizji konwencji berneńskiej o prawie autorskiem zwołana została na dzień 8 maja r. b. do Rzymu.

Celem szczegółowego przedyskutowania wszystkich opinji, wniosków, i propozycyj, przedstawionych rządowi włoskiemu, jako zwołującemu konferencję, oraz sformułowania wniosków na podstawie danych, zgłoszonych przez poszczególnych członków polskie go tow. ochrony prawa autorskiego, zarząd towarzystwa zwołał nadzwyczajne walne zebranie dnia 17 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu kasy im. Mianowiskiego (Pałac Staszica) w Warszawie.

Rezultat tych prac przedstawiony będzie ministerstwu: spraw zagranicznych, oświecenia i sprawiedliwości, reprezentanci których zostali zaproszeni do udziału w zebraniu.

Przeciwieństwa angielsko-amerykańskie

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

LONDYN, w lutym 1928 r.

Anglja i Ameryka zachowują się, jak dwaj pokłóceni ze sobą kuzyni. Dla zachowania pozorów odgrywają przed światem scenę serdecznej przyjaźni, ale za kulisami szczerzą zęby i mruczą wcale dobitnie: „God dam!" Trudno bowiem zaprzeczyć coraz to głębszemu rozwijaniu się przeciwności między obu mocarstwami. Konflikt między wujem Samem a John Bullem wciąż się zaostrza. Powstanie tego konfliktu i jego wzrost obecny ma swe źródło w tem, iż obie potencje anglo - saskie dążą jednocześnie do sprawowania hegemonji finansowej nad całym światem, co czyniąc, nolens volens, zmuszone są do podjęcia walki.

Rząd waszyngtoński zaakceptował program olbrzymich zbrojeń morskich. Jest to oczywiście rezultat fiasca, które odniosła kon ferencja rozbrojeniowa w Genewie. Decyzja Stanów Zjednoczonych i ich jasno wyrażona chęć dorównania morskiej potędze Wielkiej Brytanji, a może nawet prześcignięcia jej, musi wywołać naprężenie stosunków między obu państwami. Wielka Brytanja nie pozostawi zapewne bez odpowiedzi posunięcia rządu waszyngtońskiego i nie zdziwi nikogo, jeśli admiralicja brytyjska zarządzi budowę jeszcze większych i potężniejszych okrętów wojennych, niż te, które zostaną spuszczone na wodę pod flagą gwiaździstą.

Jeśli tylko Anglja zechce, będzie w stanie wyprzedzić Stany Zjednoczone w wyścigu zbrojeniowym na morzu; jej stocznie są lepiej wyekwipowane, jej rezerwy marynarzy liczniejsze, jej przygotowanie techniczne — lepsze. Stany Zjednoczone mają wyższość nad Wielką Brytanją tylko w jednej dziedzinie, jeśli chodzi o wynik zbrojeń: lepsze finanse.

Aby jednak pobudzić ludność tu i tam do większych ofiar finansowych, aby pogodzić kraj z tak olbrzymiemi ofiarami na budowę nowych armad — wojennych, trzebaby było podniecić masy, rozbudzić ich uczucia szowinistyczne, puszczać jedną nację na drugą. Ale jest to gra ryzykowna, gra, której wyniku przewidzieć nie można, aczkolwiek zacząć ją łatwo.

Konflikt między W. Brytanją a Stanami Zjednoczonymi nie jest łatwy do zażegnania, a to tembardziej, że potężne sfery finansowe i gospodarcze, które go tu i tam podsycają i wywołują, nie dążą wcale do usunięcia trudności przez nie stworzonych. Na wszystkich punktach globu ziemskiego, gdzie się te potęgi stykają, występują sfery powyższe jako siły wręcz sobie wrogie i zaciekle się zwalczające. Walka między Standard Oil a Shell Cy, między trustami amerykańskimi żelaza i stali, a przemysłem angielskim to jeden tylko przejaw akcji, toczącej się na całej linji. Gdyby ta walka się zaostrzała dalej, gdyby rywalizacja na polu zbrojeń miała trwać bez przerwy — przejście do konfliktu zbrojnego między obu mocarstwami nie byłoby w tych warunkach rzeczą niemożliwą.

Istnieje jednak tyle powodów do niepodejmowania tej walki w formie ostrej, iż można przypuszczać, że obie strony zawahają się przed rzuceniem kości na stół. Anglja nie może np. zamykać oczu na ryzyko, które grozi jej posiadłościom zamorskim w razie konfliktu zbrojnego. Kanada i wyspy Antylskie byłyby napewno stracone dla niej w tym wypadku — zbyt bliskie są Stanów, zbyt daleko leżą od macierzy brytyjskiej.

Stany Zjednoczone znów nie mogą zapominać o tem, że mają na froncie morskim groźnego przeciwnika w osobie Japonji, która napewno nie zostałaby neutralną w razie wojny. A wówczas zagrożone z obu stron — od Pacyfiku i Atlantyku — Stany Zjednoczone mogłyby być odcięte przez obie potęgi morskie od całego świata. Ich handel eksportowy odniósłby wówczas cios śmiertelny. Dobrobyt obecny kraju zostałby zachwiany na długie lata, a może na zawsze.

Widmo podobnie wielkiego ryzyka dla obu stron nie może nie oddziaływać hamująco na zapędy wojownicze, jeśli one się tu, lub tam objawiają. Wrogie sobie koła gospodarcze i finansowe obu krajów znajdą jednak w rządach swych i w opinji skuteczną zaporę dla dalszego zaostrzenia konfliktów i walki o hegemonję, która może i musi się skończyć ujemnie dla obu konkurentów. Zbyt silne i potężne, aby się zgnębić wzajemnie, oba mocarstwa światowe nie mają przed sobą innej drogi do wyboru jak tylko tę, która prowadzi do polubownego wyrównania sprzeczności, do załagodzenia konfliktów i usunięcia zarzewia, grożącego światu nowym kataklizmem.

K. S.

André Corthis

Przedruk wzbroniony

Przebaczę...

Powieść

13)

— Dzież dobry, donno Bianko... Jakże się pani miewa. Już tak dawno pragnęłam panią odwiedzić...

— Proszę wejść, donno Anito... Ach, te nieznośne dzieci... Proszę wejść...

Odczepiła od spódnicy brudne ręce chłopca i jego potykającej się siostrzyczki, pobiegła do walczących, przyłożyła klapsa, popchnęła do otwartych drzwi jakiegoś pokoju — czy szafy — zawołała służącą:

— Lola... Mercedes... Gdzież są te dziewczyny... Przepraszam bardzo... proszę do salonu... bardzo proszę...

W pokoju o zamkniętych okiennicach panował mrok. Donna Bianka pobiegła śpiesznie otworzyć je, potrącając po drodze meble. Ukazały się kanapa, dwa fotele, cztery krzesła w sztywno wykrochmalonych białych pokrowcach, stojące szeregiem pod ścianą. Zielona gaza osłaniała lustro w szerokich złoconych ramach, zegar, lichtarze i żyrandol z kryształowemi wisiorkami. Na małym stoliku błyszczał album, o wytartych narożnikach z bronzu, a na drugim, trzech porcelanowych pasterzy kłaniało się trzem pasterkom.

— Proszę siadać, donno Anito... Jaka pani dobra... Jakże zdrowie donny Rity... a cioteczki... jakże się mają...

Zanim młoda kobieta zdążyła odpowiedzieć, weszła do salonu służąca o gładko uczesanych włosach i ściśniętej kibici.

— Senorita... Mała... płacze strasznie.

— Per Dios, prawda... biedactwo... właśnie ją...

Donna Bianka podniosła się, tracąc głowę.

— Donno Anito... przepraszam bardzo. Mąż mój pani dotrzyma towarzystwa. Mercedes, poproszą don Alonsa... biegnij prędko... ja będę mogła się zbliżać. Wstyd mi, żem się tak musiała pokazać... I będę mogła coś przygotować.

Don Alonso wszedł tymczasem do pokoju. Uśmiechnął się i jednocześnie był zirytowany.

— Co za dom — rzekł przedewszystkiem, wzruszając ramionami. Potem wyciągając obie ręce:

— Jakże się cieszę, że panią tu widzę...

— Przyszłam zupełnie sama — rzekła z dumą — i nikt jeszcze o tem nie wie. Narzeczony mój wyśmiewa niektóre nasze zwyczaje — dodała, jakby tłumacząc się. Samodzielności kobiet nie uważa za coś nieprzyzwoitego.

Zamilkła, gdyż don Alonso milczał, nie mogąc oderwać od niej wymownego spojrzenia. Oddawna już mieszał się w jej obecności. Lecz nie śmiała dotychczas na to zwrócić uwagi. Dziś jednak nietylko spostrzegła zmieszanie jego, lecz i rozkoszowała się niem nieco perwersyjnie.

— Nic mi pan nie mówi, mój przyjacielu... Pewnie mnie pan potępia i swoje zdanie o mnie powie pan mej matce...

W sąsiednim pokoju rozległy się przeraźliwe krzyki dziecka, zagłuszone natychmiast gniewnym głosem służącej. Don Alonso tupnął nogą.

— To nie do zniesienia. Może pani zechce pójść na górę, do mnie.

— Do pana? — spytała Anita ze zdziwieniem. A czyż tu nie jestem u pana?

— O nie! — odrzekł — nie! U mnie, to znaczy na moim tarasie i w mej pracowni. Tam się zamykam, by uniknąć tego wszystkiego.

Poszła za nim. Na schodach leżały porozrzucane zabawki, trzewiczki dziecinne, puste flaszki od mleka, zaśmiecające wejście i wydające kwaskowaty odór. Lecz, gdy mijali stopnie, zalało ich słońce. Miasto całe, staczając się ku rzece, migocząc niezliczonemi dachówkami zdawało się spływać ku nim, jak z wywróconego kosza spływa złota i brunatna fasola.

Taras miał balustradę z jasnych cegieł. W zielonych donicach kwiaty bazyliszku wystawiały swe pachnące kule. Gdzieniegdzie czerwona gerania przeszywała, jak ostry krzyk, spokojny ton pokoju. Wielka werwena kurczyła sparzone liście.

— Ach, jak tu ładnie! — zawołała młoda kobieta. — Tak spokojnie... tak pachnie... A co za widok! Jeszcze piękniejszy, niż z mego strychu.

Z małego pokoju, który don Alonso nazywał swoją pracownią, wychodziły na ten ogród małe drzwiczki i dwa niskie okna. Meble były plecione ze słomy, wielką otomanę pokrywał szal z Manili zupełnie stromny, ciemny, lekko hawtowany, na ścianach wisiały drzeworyty: Velasqueza Król Filip, o silnej szczęce, brutalnej, a zarazem melancholijnej minie i święci Greca, dłudzy, wycieńczeni, jak drzewo przeżarte płomieniem. Anita zatrzymała się przed niemi.

— Zupełnie brzydcy — wyraziła swe zdanie — lecz umieli się modlić.

Obeszła pokój, zauważyła trzy wielkie półki zapełnione księgami in octavo i rękopisami.

— Co książek! Biedny Alonzo! Jakże pan pracuje! A jakie to musi być nudne!

Potem wróciła na taras i oparła się o balustradę. Listek werweny muskał jej twarzyczkę. Pochyliła lekko głowę, schwyciła go ząbkami i przymknąwszy oczy napawała się ostrym smakiem i mocnym zapachem. Nagle wyprostowała się, spojrzała na dom Alonsa, który przyglądał się jej w milczeniu i uśmiechnęła się do niego.

— Co jej jest? — myślał, dziwiąc się jej swobodnemu zachowaniu. — Co ją tak zmieniło?

— Ależ to skandal! — zawołała młoda kobieta. — Pan może widywać zakonnice w ich klasztornym ogrodzie!

Oparł się również przy niej o balustradę.

Biedaczki! — odrzekł. — Z tej odległości ruchy ich wyglądają jakby były wykonywane przez laleczki, gdy spotykając się, pochylają się w ukłonie, lub gdy kopią ziemię w ogrodzie, albo dzwoniąc na mszę, wieszają się u szarej grubości niteczki.

Narazie roześmiała się, lecz później rzekła poważnie:

— Proszę być cicho. Widzę, że pan również jest bezbożny...

— Ja również?... — Nie zdaje mi się, ale... któż jeszcze?...

— Lelo... w nic nie wierzy, — odparła sucho.

— Pani go kocha?

Wzruszyła ramionami, zrobiła minkę i nie chcąc szczerze odpowiedzieć:

— Smutno mi... — odrzekła.

Czuła się mu bliską, mówiąc to, gdyż przyszła tu tylko po to, aby mu to powiedzieć. Był dla niej jedynym przyjacielem, do którego miała zaufanie.

(d. c. n.)

KRONIKA

Sobota, 18 lutego, Symeona B. M.
Niedziela, 19 lutego, Konrada W.

TEATRY.

Teatr Miejski — Moralności pani Dulskiej.
Teatr Kameralny — Niewierna.
Teatr Popularny — Krysia Leśniczanka.
Teatr „Gong" — Kochanie! Zdejm maskę!

KINA:

Apollo — Zakazana ulica Algieru.
Casino — Napoleon.
Corso — 1000 niebezpieczeństw.
Coloseum — Ben Hur.
Czary — Niewolnica z Rio de Janeiro.
Grand-Kino — Gehenna Miłości.
Mimoza — Dama kameljowa.
Mewa — „Krysia Leśniczanka".
Nowości — Robinson w Dżungli.
Oświatowy — Żona Faraona.
Odeon — 1000 niebezpieczeństw.
Resursa — Biała niewolnica.
Splendid — Czerwona tancerka.
Spółdzielnia Państw. — Król dancingu.

Cyrk Staniewskich (Al. Kościuszki 73) — Turniej walk zapaśniczych.



— Moje dzieła będą jeszcze czytane w tym czasie, kiedy już wszyscy zapomną o Mickiewiczu i Słowackim.
— Wierzę panu, ale nie wcześniej.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 18-go lutego, dyżurują następujące apteki:
M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 46). W Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Gaertner (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankiewicz (Stary Rynek 9). (p)

Pogrzeb ś. p. dr. J. Kona

W dniu wczorajszym grono znajomych i przyjaciół, świat lekarski Łodzi, z dyrektorem Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia dr. Skalskim na czele, przedstawiciele samorządu w osobach ławnika dr. Margolisa, dr. Mitelstaedta i nacz Kempnera, zarząd Kasy Chorych w osobach p. Kałużyńskiego i dr Tomasiewicza, odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. dr. Jakóba Kona.

Dłuższe przemówienie nad grobem wygłosili ks. Bieńkowski oraz inspektor szpitalnictwa miejskiego dr. Mitelstaedt.

Ogólnopolski Zjazd Drobnego Kupiectwa

w Warszawie

Jak w swoim czasie donosiliśmy, Centrala Drobnego Kupiectwa i Przemysłu Rzeczypospolitej Polskiej zwołuje na dzień 19 lutego r. b. do Warszawy Pierwszy Ogólny Zjazd Drobnego Kupiectwa.

Z ramienia Stowarzyszenia Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi zostali delegowani pp.: Lesiński — prezes, Głowacki, Gołaszewski, Miszczak i Szmidt.

Zatarg w fabryce Szwajkerta

Wydalenie robotników—przyczyną zatargu

W fabryce Szwajkerta przy ul. Wólczańskiej 215 wynikł ostry zatarg z powodu wydalenia z pracy kilkudziesięciu robotników. Pozostali robotnicy zagrozili strejkiem protestacyjnym w razie nieprzyjęcia robotników tych napowrót do pracy. W dniu onegdajszym kierownik związku „Praca" p. Kazimierczak udał się do fabryki i odbył dłuższą konferencję z zarządem firmy. Przedstawiciele zarządu wyjaśnili, że wydalenie robotników było koniecznością spowodowaną kryzysem, nie zaś przejawem jakichkolwiek szykan. Po dłuższej dyskusji firma zgodziła się na przyjęcie natychmiastowe do pracy kilku z pośród wydalonych, którzy nie mają żadnych środków utrzymania. Co do pozostałych zaś robotników, to firma będzie ich przyjmowała w miarę polepszenia się sytuacji. W ten sposób zatarg został zlikwidowany. p.

Doniosłe uchwały delegacji Wydz. Zdrowot. Pub.

Na krańcach miasta staną olbrzymie spalarnie śmieci

Magistrat wybuduje dom przedpogrzebowy dla zmarłych na choroby zakaźne

W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie sekcji gospodarczej Delegacji Wydziału Zdrowotności Publicznej, na którem rozpatrywano szereg spraw, związanych ze stanem sanitarnym miasta oraz powzięto doniosłe uchwały, z których najważniejszemi są: wybudowanie wielkich spalarni śmieci i odpadków oraz budowa domu przedpogrzebowego dla zmarłych na choroby zakaźne.

W myśl projektu Wydz. Zdrowotności obecne śmietniki, będące rozsadnikami chorób epidemicznych, zostaną całkowicie skasowane. Natomiast będą sprowadzone specjalne zbiorniki o hermetycznem zamknięciu, do których lokatorzy będą w oznaczonych godzinach wsypywać śmieci. Specjalny tabor miejski będzie wywoził te zbiorniki poza miasto, gdzie w promieniu 10 klm. w kilku punktach zbudowane będą olbrzymie spalarnie śmieci.

Projekt wydziału zdrowotności zyskał sobie ogólne uznanie członków sekcji gospodarczej i został zaakceptowany.

Postanowiono wystąpić do Magistratu z wnioskiem, by jaknajrychlej przystąpił do zakupu terenów pod budowę spalarni i zakładów utylizacyjnych oraz odpowiedniego taboru, tak, by już w najbliższej przyszłości wprowadzić inowację, która wywrze doniosły wpływ na polepszenie się warunków sanitarnych naszego miasta.

Następnie wygłoszony został przez przedstawiciela Wydziału Zdrowotności Publicznej referat o stanie sanitarnym miasta, przyczem w referacie tym w pierwszym rzędzie uwzględnione zostały choroby zakaźne. Z przytoczonych w referacie tym danych wynika, że głównem siedliskiem chorób zakaźnych są mieszkania robotnicze, nadmiernie przeludnione ze względu na panujący głód mieszkaniowy.

Wskutek fatalnych warunków higienicznych i sanitarnych tych mieszkań wypadki zachorowań zakaźnych są szczególnie częste, przyczem ciała osób zmarłych na choroby zakaźne, leżąc niejednokrotnie w przeciągu trzech dni w mieszkaniu podczas procesu rozkładu zatruwają atmosferę mieszkań, powodując dalsze wypadki zachorowań.

Dlatego też Wydział Zdrowotności Publicznej projektuje wzniesienie na krańcu Bałut, gdzie szczególnie szerzą się epidemje, wielkiego domu przedpogrzebowego do które go zwożone będą zwłoki zmarłych na choroby zakaźne. W tym celu Wydział Opieki Społecznej będzie posiadał specjalny tabor, tak że rodziny zmarłych nie będą ponosiły żadnych kosztów, związanych z przewożeniem zmarłych do domu przedpogrzebowego. Projekt ten również został zaakceptowany.

Na tem posiedzeniu uchwalono powołać do życia sekcję wychowania fizycznego przy oddziale sanitarnym Wydziału Zdrowotności. Zadaniem tej sekcji będzie kontrola istniejących już instytucyj sportowych i wychowania fizycznego. Specjalny lekarz sekcji będzie udzielał porad amatorom sportu. Sekcja ta będzie miała również na celu propagandę sportu i wychowania fizycznego wśród najszerszych warstw ludności.

Wyłoniona z pośród delegacji Wydziału Zdrowotności Publicznej komisja zajęła się rozpatrywaniem podań ubogich chorych o zwolnienie ich z opłat na leczenie w szpitalach miejskich. Z podań tych uwzględniono 280 na ogólną sumę 200.000 zł., przyczem nadmienić należy, że kwota ta stanowi koszt leczenia 280 chorych w przeciągu zaledwie trzech tysięcy. (p)

Ustawa o ochronie lokatorów obowiązuje nadal

Dalsze starania stowarzyszeń lokatorskich o zapewnienie dachu nad głową

Na skutek rozlicznych zapytań, czy krążące pogłoski o wygaśnięciu w 1928 roku ustawy o ochronie lokatorów odpowiadają rzeczywistości, wyjaśniamy, iż ustawa w pełni zachowuje swą moc, a tylko komorne za lokale od 4 pokojów wzwyż i za sklepowe z dniem 1 stycznia 1928 roku osiągnęło 100 proc. przedwojennej wysokości.

Jednak w myśl orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13. 10. 1926 r. Nr. 250 zaległość komornego, obejmująca mimo upomnienia na wet nie całkowicie pełne 2 raty miesięczne, względnie kwartalne, sprowadza eksmisję, tak że np. zaleganie w dniu 2 lutego mimo upominania za m-c styczeń naraża lokatora na eksmisję.

Wobec tego i całego szeregu niekorzystnych dla lokatorów orzeczeń sądowych. Stow. lokatorów podjęło starania o złagodzenie odnośnych przepisów ustawy w tym duchu, by tylko rzeczywista i zawiniona niewypłacalność lokatora mogła spowodować pozbawienie dachu nad głową, w szczególności zaś, by Sąd w razie zapłacenia przez lokatora na roz prawie sądowej zaległego komornego oddalił żądanie eksmisji.

Celem zapewnienia powodzenia tej akcji Stowarzyszenia lokatorów postanowiły wysłać do czynników miarodajnych szereg memorjałów, zawierających między innemi żądanie, aby zapłacenie przez lokatora zaległego komornego w sądzie wykluczało wydanie eks misji.

Sprzedawcy i ekspedjenci są pracownikami umysłowymi

Wyjaśnienie Stow. Polskich Kupców i Przem. Chrześcijan

Wobec zachodzących wątpliwości, czy w myśl art. 3 punktu 9 Dekretu sprzedawcy i ekspedjenci sklepowi, którzy nie ukończyli sześciu klas szkoły średniej, podlegają ubezpieczeniu emerytalnemu, Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich za naszem pośrednictwem podaje do wiadomości swym członkom co następuje:

Odnośnie sprzedawców i ekspedjentów Dekret przewiduje dwa ograniczenia: 1) przedmiotowe i 2) podmiotowe.

Przedmiotowe ograniczenie polega na tem, że są uwzględnieni tylko sprzedawcy, ekspedjenci sklepowi i księgarscy.

Podmiotowe ograniczenie polega na cenzusie wykształcenia 6-ciu klas.

Jednak pracownik, nieposiadający wykształcenia 6-klasowego, jest w zrozumieniu Dekretu uważany za pracownika umysłowego o ile posiada praktykę i ukończył szkołę zawodową dokształcającą oraz o ile był ubezpieczony w analogicznej instytucji (art. 2 punkt 8). Pozatem artykuł 158 postanawia, że za pracowników umysłowych uważani są sprzedawcy sklepowi i księgarscy, którzy do chwili wejścia w życie rozporządzenia wykonawczego według tego artykułu ustęp 2-gi korzystali ze świadczeń i uprawnień, przysługujących na mocy przepisów prawnych pracownikom umysłowym.

Wymienione osoby uważane są do chwili wyżej określonej za pracowników umysłowych niezależnie od tego, czy posiadają warunki, przewidziane w art. 3 punkt 9, to jest cenzus 6-klasowy. Rozporządzenie te przewiduje w przyszłości wprowadzić łagodniejsze warunki dla tych osób. A więc powyższa interpretacja wyczerpująco wyjaśnia obowiązek ubezpieczania sprzedawców, ekspedjentów sklepowych i księgarskich. Wykazy miesięczne ubezpieczonych należy przesyłać Zakładowi Ubezpieczeń jako też i należności przez P. K. O. na rachunek 16.600.

Gospodarze, uwaga!

Wczorajsze ceny na rynkach

W dniu wczorajszym ceny na artykuły spożywcze kształtowały się następująco:

Mąka pszenna klg. I gat. gr. 80, II gat. gr. 75, mąka żytnia I gat. klg. gr. 65, II gat. gr. 50, mąka kartoflana klg. zł. 1.

Ryż I gat. klg. od zł. 1.50 do zł. 1.60, II gat. od zł. 1 do zł. 1.30, kasza jaglana I gat. klg. od 80 gr. do 90 gr., II gat. 80 gr., kasza manna klg. od zł. 1.05 do zł. 1.50, kasza krakowska klg. od zł. 1.30 do zł. 1.70, kasza tatarczana klg. 95 gr., kasza jęczmienna klg. od 70 gr. do 75 gr., kasza perłowa klg. 90 gr.

Pszenica klg. 65 gr., jęczmień klg. 50 gr., fasola klg. 80 gr., groch klg. od 60 gr. do 2 zł.

Sól klg. od 32 gr. do 33 gr.

Jajka (15 szt.) od zł. 2.80 do zł. 3, masło klg. od zł. 6 do zł. 6.50, twarog klg. od zł. 1.20 do zł. 1.30, ser klg. zł. 1.50, mleko (litr) 45 gr., śmietana (litr) od zł. 1.80 do zł. 2.

Ziemniaki klg. 15 gr., marchew klg. od 20 gr. do 25 gr., buraki klg. od 25 gr. do 30 gr., brukiew klg. od 20 gr. do 25 gr., cebula klg. od 50 gr. do 60 gr., kapusta klg. 70 gr., kapusta włoska od 20 gr. do 60 gr., brukselska klg. od zł. 2 do zł. 3, pory od gr. 10 do 15 gr., selery klg. zł. 1, rzodkiew klg. 20 gr., chrzan klg. zł. 2.80.

Jabłka klg. od zł. 1 do zł. 1.50, cytryny (szt.) od 13 gr. do 15 gr., pomarańcze (szt.) od 40 gr. do 60 gr., mandarynki (szt.) od 50 gr.

Kura (szt.) od zł. 3 do zł. 12, kaczka (szt.) od zł. 7 do zł. 12, gęś (szt.) od zł. 12 do zł. 15, indyk (szt.) od zł. 16 do zł. 22, gołąb (szt.) od zł. 1 do zł. 1.50, perliczka (szt.) do zł. 8.

Siano (cntn.) zł. 18, słoma (cntn.) zł. 11.

Kara za narażanie życia robotnika

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi w trybie postępowania uproszczonego rozpatrywał sprawę przeciwko firmie Waldemar Krusze i S-ka w Pabjanicach, oskarżonej o nieprzestrzeganie przepisów o środkach bezpieczeństwa przy wykonywaniu robót w zakładach przemysłu fabrycznego z dnia 19. 2. 1913 roku.

Okoliczności sprawy przedstawiają się jak na stępuje. W dniu 24 października 1927 r. w od lewni żelaza Waldemar Krusche i S-ka w Pabjanicach pracujący w fabryce tej robotnik Otton Breitkrenc, został uderzony odłamkiem żelaza w głowę i w brzuch, wskutek czego na stąpiła śmierć.

Po przemówieniu prokuratora Skabiczewskiego sędzia Zaborowski ogłosił wyrok, mocą którego firma Krusze i S-ka skazana została na zapłacenie 500 zł. grzywny.

Co usłyszymy dziś przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

SOBOTA, 18 lutego.

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej
15.00—15.20 Komunikaty
15.20—16.00 Przerwa
16.00—16.25 Odczyt p. t. Jakie korzyści przynieść może nauczycielowi wizytacja szkoły ogólnokształcącej, wygł. wizytator p. Bronisław Gebert
16.25—16.40 Nadprogram i komunikaty
16.40—17.05 Odczyt p. t. Państwo a samorząd wygł. dyr Józef Bek
17.05—17.20 Przerwa
17.20—17.45 Radjo-kronika wygł. dr. M. Stępowski
17.45—18.55 Program dla dzieci z Krakowa. Żabokról, Kiedy babcia była małą p. M. Zakrzewskiej, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego,
18.55—19.05 Przerwa
19.05—19.15 Komunikat rolniczy,
19.35—20.00 Odczyt z cyklu Portrety literackie p. t. Edward Słoński wygł. redaktor Zdisław Dębicki,
20.00—20.30 Odczyt o działalności Rządu, organiz. przez Prezydjum Rady Ministrów
20.30 Muzyka lekka, Wykonawcy: Orkiestra dęta pod dyr. Aleksandra Sielskiego oraz Marjusz Muszyński (recyt), Mieczysław Salecki (śpiew) i Stan. Nawrocki (akomp)
22.00—22.30 Komunikaty
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Groźny wylew rzeki Jasieni

Mieszkańcy Widzewa zagrożeni powodzią

Klęska powodzi, spowodowana nagłym podwyższeniem się temperatury i roztopieniem śniegu, nie ominęła również i Łodzi.

Onegdaj w nocy funkcjonarjusze 9 komisarjatu P. P. będący w obchodzie dzielnicy widzewskiej zauważyli nienormalny przypływ wody w stawie na terenie fabryki Widzewskiej Manufaktury.

Jak się okazało przypływ ten spowodowany został podniesieniem się poziomu wody na rzece Jasieni, do której jako położonej bardzo nisko spłynęły masy stopionych śniegów i lodów z pól okolicznych.

Wobec tego, iż przypływ wody w stawie i kanale Widzewskiej Manufaktury wzmagał się coraz bardziej, funkcjonarjusze policyjni zrozumieli, iż mieszkańcom okolicznych domków drewnianych zagraża niebezpieczeństwo. Natychmiast przeto powiadomili o groźnej sytuacji komendanta policji m. Łodzi p. podinspektora Elzesser - Niedzielskiego. P. komendant Niedzielski powiadomił o powodzi na Widzewie p. Komisarza Rządu, Strzemińskiego.

Uznano za konieczne udać się natychmiast na miejsce katastrofy. W chwilę potem p. Komisarz Rządu wraz z komendantem Niedzielskim i zastępcą jego nadkomisarzem Izydorczykiem wyjechali samochodem do Widzewa. W chwili przybycia przedstawicieli władz na miejsce wylewu, *sytuacja przedstawiała się nad wyraz groźnie. Masa wód rozlała się na znacznej przestrzeni, zatapiając okoliczne domy drewniane. Dwa z tych domów zalane były do połowy swej wysokości.*

Wśród mieszkańców całej okolicy panowała nieopisana panika. Ratowali oni swój dobytek, przenosząc się na wyższe piętra domków, lub też uciekając z terenu, któremu groził zalew.

Zorjentowawszy się natychmiast w grozie sytuacji, p. komendant Niedzielski zarządził rozpoczęcie akcji ratowniczej.

Przedewszystkiem należało dać ujście usta wicznie przybierającym wodom. W tym celu otworzono stawidła stawu na terenie fabryk Geyera i Scheiblera i Grohmana. Nie wpłynęło to jednakże na obniżenie się poziomu wód na Widzewie. Wobec tego zawezwano straż ogniową, oraz zmobilizowano wszystkich fachowców cieśli i murarzy Widzewskiej Manufaktury.

Przy świetle ad hoc założonych lamp elektrycznych przystąpili oni do rozszerzenia łożyska kanału na terenie Widzewskiej Manufaktury.

Nad bezpieczeństwem pracujących czuwa li strażacy. Praca ta dała rezultaty pomyślne.

Po pewnym czasie poziom wody, zalewającej całą okolicę, zaczął się obniżać. Rozszerzonym korytem kanału zaczęła ona spływać do wielkich stawów Geyera oraz Scheiblera i Grohmana.

O godzinie 3 nad ranem sytuacja została wreszcie opanowana i mieszkańcy mogli powrócić do swych opuszczonych siedzib. (p)

Godziny przyjęć w Wydz. Podatkowym

Wydział przyjmuje od 9 do 12 i pół

Wobec częstych zapytań w sprawie godzin przyjęć w Wydziale Podatkowym, Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanych, że Wydział Podatkowy załatwia interesantów w godzinach przyjęć, t. j. od godz. 9 do 12.30.

W tymże czasie czynne są: Główna Kasa Miejska oraz Kasa Sekwestracyjna.

Walka ze szczurami

Masowe tępienie przy pomocy trucizn

Z uwagi na konieczność stałej i energicznej walki ze szczurami, które są, jak wiadomo roznosicielami zarazków różnych chorób epidemicznych, miejskie władze sanitarne czynią obecnie przygotowania do rozpoczęcia z nadchodzącą wiosną nowej kampanji przeciwko szczurom.

Dokonywane są obecnie m. in. próby skuteczności różnych trutek. W odpowiedniej porze, wzorem lat ubiegłych, na terenie całej Łodzi przeprowadzone zostanie masowe tępienie szczurów przy pomocy trucizn.

Aresztowanie aferzysty mącznego

Od pewnego czasu na terenie Łodzi grasował niejaki Moszek Goldsztajn, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 18, kupiec mączny, który wskutek oszukańczych manipulacyj naraził na poważne straty szereg hurtowników.

Przedewszystkiem przywłaszczył sobie 30 worków mąki, ogólnej wartości 1700 zł. na szkodę Eljasza Infelda przy ulicy Rzgowskiej Nr. 7, który zorjentowawszy się, że padł ofiarą oszustwa, powiadomił władze śledcze. W trakcie dochodzenia wyszło na jaw, że Goldsztajn przywłaszczył sobie również mąkę Szulima Zelmanowicza, zamieszkałego przy ulicy Łęczyckiej 3, wartości 1700 zł. oraz dopuścił się identycznego przywłaszczenia na szkodę Hersza Lebramana, zamieszkałego w Pabjanicach, którego naraził na stratę 1600 zł.

Goldsztajn został aresztowany.

Ruch towarzystw

ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY OKRĘGU ŁÓDZKIEGO.

Stosownie do okólnika Zarządu Głównego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 lutego b. r., uprzejmie komunikujemy wszystkim posiadaczom losów fantowej loterji naszego Związku że ciągnienie zapowiedziane w pierwszych ogłoszeniach na dzień 15 lutego b. r. ze względów technicznych zostało odłożone na dzień 1 maja 1928 roku.

ZABAWA TANECZNA T. Z. S.

Towarzystwo Zwolenników Sportu urządza dziś o godz. 9-ej wiecz. w lokalu własnym przy ulicy Targowej 5 wielką zabawę taneczną, pod nazwą: „Pożegnanie karnawału".

Bez dachu nad głową

Ilość bezdomnych ciągle wzrasta

O rozmiarach nędzy wśród szerokich warstw ludności naszego miasta świadczą m. in. dane cyfrowe, dotyczące ruchu pensjonarzy w 5 Miejskich Domach Noclegowych, prowadzonych przez Wydział Opieki Społecznej. Według zestawień tegoż Wydziału z pomocy noclegowej miasta w miesiącu styczniu r. b. korzystało przeciętnie *736 osób dziennie*.

Z tego: z domu noclegowego dla mężczyzn (28 P. Strz. Kan. 32) — 218 osób, z domu nocleg. dla kobiet (Cmentarna 10-a) — 82 osoby, z domu nocleg. dla matek z dziećmi (Żeromsk. 44) — 124 osób, z schroniska dla wyeksmitow (Bazarna 5) — 249 osób (63 mężczyzn, 63 kobiet, 123 dzieci), z schroniska dla wyeksmitowanych (Chojny) — 63 osób (12 mężcz., 16 kob., 35 dzieci).

Należy zaznaczyć, że przeciętna dzienna liczba pensjonarzy Miejskich Domów Noclegowych w m. grudniu 1927 roku wynosiła 638 osób, co dowodzi, że ilość bezdomnych w ciągu ostatnich tygodni wzrosła znacznie, mianowicie o 98 osób.

Trzy lata więzienia za komunizm

Surowe ukaranie wywrotowców przez Łódzki Sąd Okr.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Illinicza w asystencji sędziów Kurczyńskiego i Wileckiego rozpatrywał sprawę 20-letniego Chaima Fuksa i 20-letniej Tauby vel Toli Albersztajn, oskarżonych o przynależność do partji komunistycznej i działalność antypaństwową.

Oskarżenie wnosił prokurator Żabiński, bronił aplikant adw. Zauberman. W świetle aktu oskarżenia i zeznań świadków okoliczności sprawy przedstawiają się jak następuje.

W dniu 1 października ub. roku przy ulicy 28 pułku Strzelców Kaniowskich wywiadowca urzędu śledczego spostrzegł jakąś młodą dziewczynę z pliką papierów pod pachą. Dziewczyna ta rozrzucała i rozdawała jakieś ulotki powracającym z fabryk robotnikom. Wywiadowca, podniósłszy z ziemi jedną z ulotek, stwierdził, iż zawiera ona treść wybitnie antypaństwową, wobec czego aresztował kolporterkę.

Po doprowadzeniu do urzędu śledczego okazało się, iż jest to znana policji politycznej Tauba vel Tola Albersztajn z Radomia, która kilkakrotnie pozostawała pod śledztwem za działalność komunistyczną. Tego samego dnia funkcjonarjusze policyjni zaobserwowali przy zbiegu ulic Zielonej i Al. Kościuszki młodego osobnika, zajętego tak zw. malowanką, t. j. malowaniem przy pomocy szablonu haseł komunistycznych i wezwań do głosowania na listę Nr. 5 przy wyborach do Rady Miejskiej. Osobnik ten został zaaresztowany, przyczem znaleziono przy nim farbę i szablon. Okazało się, iż jest to niejaki Chaim Fuks. W śledztwie tłumaczył się, że wychodząc z synagogi spotkał jakiegoś nieznajomego młodzieńca, który zaproponował mu malowankę i zapłacił za to 5 złotych.

Na przewodzie sądowym zarówno Fuks jak i Tauba Albersztajn do winy się nie przyznali. Z zeznań świadków funkcjonarjuszy urzędu śledczego wynika, że Chaim notowany jest w kartotece policji politycznej jako członek Z. M. K., zaś Tauba vel Tola Albersztajn pozostawała już dwukrotnie pod śledztwem oraz zasiadała na ławie oskarżonych w procesie „Igły", została jednak uniewinniona.

Po przesłuchaniu świadków, których zeznania były bardzo obciążające dla oskarżonych, głos zabrał prokurator Żabiński, który domagał się surowego wymiaru kary. Po przemówieniu obrońcy sąd udał się na naradę, po której ogłosił wyrok, którego mocą 20-letni Chaim Fuks i 20-letnia Tauba vel Tola Albersztajn skazani zostali na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu. (p)

W kołowrocie wielkomiejskim

Morderstwo na tle porachunków osobistych. Zuchwały napad bandycki pod Łodzią.

W dniu wczorajszym we wsi Lisków pod Łodzią rozegrała się wstrząsająca tragedja. Pomiędzy mieszkańcami tej wsi Stanisławem Demisiewiczem a Stanisławem Jakubasem wynikła gwałtowna scysja na tle porachunków osobistych. W chwili, gdy Demisiewicz usiłował awanturującego się Jakubasa siłą usunąć ze swego mieszkania, Jakubas wydobył rewolwer i wystrzelił dwa razy. Obydwie kule ugodziły Demisiewicza w głowę, tak, że po paru minutach skonał. Jakubas, po dokonaniu strasznego czynu, zbiegł w niewiadomym kierunku. Natomiast wdrożony pościg nie dał narazie żadnego rezultatu. Zwłoki zabitego Demisiewicza zabezpieczono na miejscu do zjechania władz sądowo-śledczych. (p)

* * *

W dniu wczorajszym dokonano zuchwałego napadu rabunkowego we wsi Wierzby Strzyżewskie pod Łodzią. Na wsi tej mieszkające gajowy Paweł Kaszuba z żoną Katarzyną. Posiada on dostatnią gospodarkę i wogóle słynie wśród okolicznych mieszkańców jako człowiek zamożny — sława ta spowodowała, że wczoraj złożyli Kaszubie wizytę złoczyńcy. Gdy przed wieczorem Katarzyna Kaszubowa znalazła się sama w mieszkaniu, gdyż mąż był na obchodzie lasów, do mieszkania wtargnęło 3 nieznanych jej osobników uzbrojonych w kije, którzy zażądali wydania fałszywych pieniędzy. Gdy zdumiona i zarazem przerażona Kaszubowa odmówiła temu żądaniu, napastnicy związali ją znalezionemi w mieszkaniu sznurami, poczem przystąpili do przetrząsania wszystkich szuflad i szaf. W szufladzie stołu znaleźli schowane 3.000 zł., które zabrali, poczem zagroziwszy związanej Kaszubowej śmiercią w razie wszczęcia alarmu, zbiegli w niewiadomym kierunku. Dopiero w dwie godziny po napadzie przybył do mieszkania Paweł Kaszuba i wyzwolił żonę swą z więzów.

O zuchwałym rabunku zostały powiadomione władze policyjne, które zarządziły energiczny pościg za rabusiami. Narazie jednakże nie dał on żadnych rezultatów. (p)

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.
Ostatnie występy Mieczysława Frenkla.

Dziś, sobota, o godz. 4 po południu przedstawienie po cenach popularnych „Grubych ryb" z udziałem mistrza Frenkla.

Drugie przedstawienie „Grubych ryb" również po cenach popularnych i również po południu odbędzie się jutro, t. j. w niedzielędziele o godz. 4-ej.

Mistrz Frenkiel dla szkół łódzkich.

W odpowiedzi na liczne prośby i zgłoszenia ze strony mniej zamożnej młodzieży szkolnej, pragnącej zobaczyć i uczcić wielkiego artystę Mieczysława Frenkla dane będzie pod protektoratem Kuratorjum Okręgu Szkolnego jeszcze jedno przedstawienie popołudniowe „Grubych ryb" — **tylko dla uczniów i uczenic szkół.**

Odbędzie się ono w poniedziałek najbliższy o godz. 4 m. 15 po południu.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. w cukierni Gostomskiego od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy jutro od g. 12 po południu.

„Moralność pani Dulskiej"

Wystawiona wczoraj z wielkiem powodzeniem świetna „tragifarsa kołtuńska" w 3 aktach Gabrjeli Zapolskiej powtórzona będzie dziś, jutro wieczorem oraz w poniedziałek na przedstawieniu Związkowem.

„Spisek Carowej" czyli „Rasputin".

Premjera sensacyjnej sztuki rosyjskiej P. Szczegolewa i A. Tołstoja odbędzie się w piątek przyszłego tygodnia, dnia 24-go.

Reżyseruje J. Bonecki.

Nową, wysoce oryginalną oprawę dekoracyjną do 11-,tu obrazów szykuje K. Mackiewicz.

TEATR KAMERALNY
(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).
Występy Mieczysławy Ćwiklińskiej

w wytwornej, subtelnej komedji R. Bracco **„Niewierna"** odbędą się w sobotę, niedzielę wieczorem (wyjątkowo o godz. 10 m. 30 — **o dziesiątej minut trzydzieści**) oraz w poniedziałek i wtorek. Poniedziałkowe przedstawienie przeznaczone będzie dla inteligencji i dane będzie po cenach zniżonych.

We środę premjera kapitalnej komedji-satyry J. Berra **„Mecenas Bolbec i jego mąż".** Rolę tytułową odtworzy Mieczysława Ćwiklińska. Znakomita artystka tą rolą zakończy swą gościnę na scenie Teatru Kameralnego. Sprzedaż biletów na **„Bolbec'a"** rozpocznie się od jutra.

W niedzielę o godz. 5 po południu raz jeszcze ukaże się „Śnieg" Przybyszewskiego.

Niedzielne przedstawienie „Niewiernej"

z powodu wyjazdu p. Cwiklińskiej do Warszawy na przedstawienie popołudniowe i powrotu stamtąd około godz. 10 wieczorem — rozpocznie się o godz. 10 i pół (wpół do jedenastej).

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę przedostatnie przedstawienia świetnej operetki „Krysi Leśniczanki". We środę premjera melodramatu w 6-ciu obrazach „Wiarusy Sztandarów Francji".

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

Dziś w sobotę o godz. 8.20 i jutro w niedzielę o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wiecz. sztuka historyczna w 7-miu obrazach p. t. „Kmicic", osnuta na tle trylogji H. Sienkiewicza. Rolę Kmicica odegra B. Bolkowski, Radziwiłła — J. Pilarski, Zagłobę — J. Puchalski, Oleńkę — Bronisław Bronowska, Jarszewski, Dębicz, Mieczyński. Reżyserował M. Bielecki.

TEATR SCHEIBLERA i GROHMANA
Przędzalniana 68.

W najbliższą niedzielę, dnia 19 lutego o godz. 5 po południu artyści Teatru Miejskiego odegrają w sali „Ogniska" Pracowników Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana tragi - farsę w 3-ch aktach Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej".

Sztuka ta, której premjera w Teatrze Miejskim odbędzie się w piątek, 17 lutego, wystawiona jest na jubileusz 25-lecia pracy scenicznej p. Antoniny Dunajewskiej. Po za jubilatką w przedstawieniu biorą udział pp.: Jarkowska, Lubieńska, Relewicz-Ziembińska, Jakubińska, Niedziałkowska, Puchniewska, Krotke i Znicz.

Reżyseruje p. K. Tatarkiewicz.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w V Oddz. Straży Ogniowej.

Teatr literacko-artystyczny „GONG".

Przedstawienia rewji „Kochanie! Zdejm maskę!", która zdobyła tak wyjątkowe powodzenie, dobiegają końca. W przygotowaniu wielka rewja aktualna p. t. „Łódź w Zakopanem!"

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Zamiary przemysłu węglowego na najbliższą przyszłość

Wywiad z p. inż. Andrzejem Nosowiczem, b. ministrem kolei, generalnym dyrektorem koncernu „Progress"

Produkcja węgla w Zagłębiu Górnośląskiem w roku 1927 nie dosięgła jeszcze, jak wiadomo, poziomu z czasów przedwojennych. Chcąc się poinformować, jakie widoki rozwojowe ma przemysł węglowy w r. 1928, zwróciliśmy się do b. ministra kolei, p. inż. Andrzeja Nosowicza, generalnego dyrektora koncernu węglowego „Progress" na Górnym Śląsku, który udzielił nam następujących wyjaśnień.

— Dla przemysłu węglowego w Polsce, a specjalnie przemysłu górnośląskiego, aktualnem jest zagadnienie, w jaki sposób podnieść produkcję węgla do poziomu z roku 1913. Wprawdzie w r. 1927 przekroczyliśmy stan z 1922 roku, ale do poziomu z r. 1913 brak nam jeszcze 4 i pół milj. tonn.

Jednym z podstawowych czynników, regulującym stan wydobycia węgla, to zbyt jego na rynku wewnętrznym. **Jeżeli weźmiemy pod uwagę r. 1927, to mimo tego, iż eksport węgla zmniejszył się o 2,300,000 tonn, w porównaniu z r. 1926, wydobycie węgla zwiększyło się, gdyż w pierwszej linji rynek wewnętrzny zwiększył swoją pojemność.**

W roku 1927 mieliśmy większą konsumcję węgla, gdyż poważnie ożywiły się wszystkie warsztaty pracy. Biorąc pod uwagę poszczególne gałęzie przemysłowe, jako konsumentów węgla, zauważymy, że w roku 1926 zużywały one węgla górnośląskiego średnio miesięcznie 632,000 tonn, a w r. 1927 już 800,000 tonn miesięcznie. Łącznie z ożywieniem się życia gospodarczego koleje nasze zwiększyły swoje zapotrzebowanie z 94,000 tonn średnio miesięcznie w roku 1926 na 180,000 tonn miesięcznie w r. 1927. Przez wzrost konjunktury wzrosło bardzo poważnie zapotrzebowanie węgla jedynie dla celów przemysłowych i to właśnie zdecydowało, że w r. 1927 mieliśmy wyższy stan wydobycia węgla, niż w r. 1926, kiedy eksportowaliśmy o 2,300,000 tonn więcej. Zapotrzebowanie zaś węgla dla celów opałowych wzrosło w roku 1927 zaledwie o 30.000 tonn miesięcznie. Co się zaś tyczy konsumcji węgla na naszych Kresach Wschodnich, to trzeba stwierdzić, że są to okolice nieuprzemysłowione, posiadające na miejscu dużo innego materjału palnego, a co najważniejsza odległe od centrum węglowych, przez co koszta transportu cenę jego podnoszą, dlatego też i możliwości zbytu węgla na Kresach nie są duże. Mimo to zarówno rząd, jak i przemysł węglowy zwracają baczną uwagę na Kresy Wschodnie. Ministerstwo komunikacji obniżyło frachty kolejowe na węgiel, idący do województw wschodnich o 10 proc., zaś przemysł węglowy bada bardzo skrupulatnie wszelkie możliwości, które by pozwoliły zwiększyć zużycie węgla na Kresach.

Nie należy jednak zapominać, że zdolność produkcyjna naszych kopalń przekracza wszelkie możliwości pomieszczenia całej produkcji węglowej na rynku krajowym, dlatego węgiel nasz musi szukać rynków zagranicznych. W eksporcie węgla przemysł nasz pokonywać musi olbrzymie trudności, przedewszystkiem nasze zagłębie węglowe oddalone jest od najbardziej pojemnych rynków o setki, a nawet tysiące kilometrów, a rynki sąsiadujące z naszem zagłębiem mają ograniczoną pojemność dla naszego węgla.

Ale oprócz trudności komunikacyjnych, węgiel nasz ma do zwalczenia konkurencję angielską, która wpływa na zniżkę cen. O możliwości zbytu węgla na rynkach zagranicznych decyduje cena, oferowana loco odbiorca, a więc łącznie z kosztami przewozu i ładunku. Ponieważ jednak odległość zagłębia naszego od tych rynków jest większa, aniżeli z Anglji, dalej, brak nam odpowiednich urządzeń przeładunkowych, przeto koszta przewozu są znacznie wyższe od angielskich, wskutek czego i cena netto jest niższą od tej, którą kopalnie angielskie otrzymują, co wpływa nietylko na zmniejszenie się rentowności kopalń, ale także osłabia bardzo poważnie zdolność konkurencyjną. Wszelkie wysiłki naszego przemysłu idą w kierunku obniżenia kosztów transportowych, przynajmniej do poziomu kosztów angielskich. Jako konkretne prace w tym kierunku wymienić należy budowę wielkiej magistrali kolejowej, łączącej Górny Śląsk z morzem, oraz budowę portu w Gdyni. Obecna zdolność przeładunkowa portów naszych wykorzystana jest do maximum; posługiwanie się obcymi portami i kolejami pociągnęłoby za sobą zwiększenie kosztów transportowych, co powiększyłoby jeszcze bardziej straty naszych kopalń. Przemysł węglowy, zdając sobie dokładnie sprawę ze znaczenia własnych portów, dla mocarstwowego stanowiska państwa, dąży do powiększenia ich zdolności przeładunkowych. Jako konkretny wyraz tego dążenia należy wymienić wydzierżawienie przez koncern węglowy „Robur" mola i budowanie własnym kosztem urządzeń przeładunkowych, oraz tonażu, dalej pertraktacje koncernu „Progress" o wydzierżawienie mola długości 220 metrów, „Skarbofermu" o wydzierżawienie mola 200-metrowego i Spółki Akcyjnej „Giesche" długości 100 metrów. Odnośne umowy są już przygotowane i w najbliższych dniach zostaną podpisane. Dwodzą one, iż przemysł węglowy zdecydowany jest mimo strat, jakie na eksporcie ponosi, do dalszej skutecznej walki o rynki zbytu.

Przez zwiększenie pojemności portowej i wybudowanie specjalnej linji węglowej, koszta transportu węgla według obliczeń fachowców ulegną poważnej redukcji. Przez wzmożony eksport węgla przemysł węglowy dąży do utrzymania produkcji węglowej na najwyższym poziomie, a więc do obniżenia własnych kosztów produkcji.

Proces jednak dalszych akcyj w kierunku wydatnego zmniejszenia kosztów wydobycia, a zarazem zwiększenia zdolności konkurencyjnej, przez racjonalizację produkcji utrudnia polityka cen. Dość wspomnieć, iż od czerwca 1926 r. ceny węgla na rynku krajowym pozostały bez zmiany. Ceny eksportowe pod wpływem angielskiej konkurencji, oraz olbrzymich kosztów transportowych, spadły o połowę, gdy równocześnie najważniejsze składniki kalkulacji cen, jak robocizna, wzrosła o 26,87 proc., materjały kopalniane od 30 do 35 proc., co cyfrowo wynosi 3 do 3.50 zł. na wydobywaną tonnę węgla. Ten wzrost własnych kosztów nie kompensuje ani wydajność ani też cena węgla, stąd też niema mowy o uwzględnieniu ostatnich zdobyczy techniki, gdyż przemysł węglowy nie posiada ku temu potrzebnych kapitałów.

Przyszłość naszego przemysłu węglowego zależy w pierwszej linji od dalszego postępu konjunktury w Polsce, dalej od eksportu węgla, oraz od przywrócenia podstaw kupieckiej kalkulacji cen. Jeśli poprawa konjunktury gospodarczej będzie postępować szybciej a eksport węgla będzie wzrastał, jeśli nastąpi przywrócenie równowagi w kalkulacji cen, to z zupełnym spokojem oczekiwać możemy, że zdolność produkcyjna naszych kopalń podniesie się do poziomu z roku 1913, czyli zwiększy się wydobycie węgla o 4,000,000 tonn, przez co zwiększy się stan zatrudnienia i poprawi się materjalne położenie klasy pracującej i wzmocni się poważnie pozycja bilansu handlowego. **Rok 1928 powinien pod względem wydobycia węgla w Zagłębiu Śląskiem równać się poziomowi z r. 1913-go. Takie jest moje przekonanie — zakończył naszą rozmowę p. generalny dyrektor inż. Nosowicz.** Pa. P.

Tamaszów bez prezydenta

Wybór dr. Kiernoszyńskiego unieważniony

Jak się dowiadujemy, wybór prezydenta m. Tomaszowa zostanie przez urząd wojewódzki w Łodzi unieważniony, ponieważ, jak się okazało, był on nieformalny. Dwuch radnych, którzy głosami swemi wpłynęli na ten wybór prezydenta pozostawało równocześnie funkcjonarjuszami magistratu, co koliduje z przepisami ustawy o samorządzie. Ponieważ mandaty obu radnych unieważniono, prezydent Kiernoszyński nie otrzymał przepisanej ustawą ilości głosów, wobec czego wybór prezydenta zostanie unieważniony i zarządzone zostaną nowe wybory. (bip)

Waloryzacja stawek celnych

Tekst dekretu Prezydenta

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 15 z dnia 14-go lutego 1928 roku ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 lutego 1928 r. o przeliczeniu stawek obowiązującej taryfy celnej na nową jednostkę pieniężną. Wedle artykułu 1-o rozporządzenia stawki obowiązującej taryfy celnej wyrażonej w złotych ulegają przeliczeniu na nową jednostkę pieniężną, ustaloną rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego według następującej skali: a) dla towarów objętych taryfą przewozową w liście a) według pełnej skali, czyli w stosunku 1 do 1.72, b) dla towarów objętych taryfą przewozową, wyszczególnionych w liście b) oraz dla wszystkich towarów objętych taryfą przewozową w stosunku 1:1, czyli że stawki od tych towarów zachowują swą dotychczasową wysokość rozumieją się w nowej jednostce pieniężnej, c) dla pozostałych towarów objętych taryfą przywozową, nie wymienionych w listach a) i b) w stosunku 1:1.30.

Rozporządzenie wchodzi w życie 30 dnia po ogłoszeniu. Dołączona do rozporządzenia lista nr. A obejmuje warzywa, owoce, jak jabłka, pomarańcze, winogrona i t. d., owoce suszone, pasztety, wyroby cukiernicze, napoje alkoholowe, sery, ryby, futra, obuwie, rękawiczki, wyroby galanteryjne, kwiaty żywe i sztuczne, wyroby porcelanowe, lustra i szkła, chemikalja, niektóre przetwory farmaceutyczne i środki lekarskie, kosmetyki i parchnidła, wyroby nożownicze, broń, instrumenty muzyczne, samochody, karty do gry, tkaniny jedwabne i półjedwabne, dywany, materjały szmuklerskie, koronki i hafty, parasole i parasolki, guziki i t. d. Lista B obejmuje: ryż, mąkę i kaszę, kawę, kakao, herbatę, cukier, mięso, wędliny, masło, śledzie, artykuły spożywcze, paszę dla zwierząt, jaja nawozy sztuczne, rudy metaliczne, kosy sierpy, żelazo ,stal i gazę młynarską.

Wielka Reduta Prasy

A więc w poniedziałek wieczorem spotkamy się wszyscy na Wielkiej Reducie Prasy w salach Filharmonji. Przypuszczać należy, iż nikt nie zapomniał zaopatrzyć się w bilet. Spóźnieni będą to mogli coprawda uskutecznić przed samą redutą w kasie filharmonji, narażą się jednak na przykre skutki niebywałego ścisku przed okienkiem kasowym. Ścisk ten będzie zupełnie zrozumiały. Pomyślcie, ostatnia zabawa w obecnym karnawale. Najbliższa odbędzie się dopiero w Noc Sylwestrową, 31 grudnia 1928 r. Każdy więc rad skorzystać z ostatniej okazji szampańskiego spędzenia nocy karnawałowej.

Najpiękniejsze białogłowy naszego grodu w pełnej okazałości swych wdzięków i szat, przybędą na ten wielki bal dziennikarzy.

Ci, którzy przez cały rok chłoszczą bliźnich bezlitosnym biczem satyry, demaskując wszelkie zło, przed których argusową źrenicą nie ukryje się nic, tym razem wystąpią w roli łagodnych baranków. Zjawi się również On, najsympatyczniejszy, ale kto, kto?...

To też, jak się dowiadujemy, władze bezpieczeństwa mają zamiar wydać specjalne zarządzenia w celu powstrzymania niebywałej wędrówki ludności m. Łodzi na Wielką Redutę Prasy. Wątpimy jednak, czy zarządzenie te będą skuteczne. Niepowstrzymany jest bowiem pęd do wesołości i zabawy. Ostatnie już bilety sprzedaje Syndykat Dziennikarzy, Zachodnia 72, tel. 23-51 i 21-50, Miejska Galerja sztuki oraz Księgarnia Ludwika Fiszera Panie, które łaskawie zadeklarowały dary dla Wielkiej Reduty Prasy zechcą nadsyłać je łaskawie w poniedziałek, dnia 20 b. m. do Filharmonji w godzinach od 11 rano do 1 po poł.

Dam ci lalkę i pączka, rzekła do Halinki Matka, ponaglając opieszałe dziewczynki

„Nie potsebna mi lalka, ni zadne flykasy Ale chcę iść z mamusią na Ledutę Plasy".

HASŁO SPORTOWE

OLIMPIJSKIE ROZCZAROWANIE winno się stać bodźcem do intensywnej pracy.

Przedolimpijskie sukcesy polskich hockeyistów uprawniały każdego sportowca do snucia najśmielszych marzeń.

Naszą ekipę olimpijską nietylko my, lecz cały świat sportowy stawiał najbliżej słynnych kanadyjczyków pod względem techniki i taktyki.

W krótkim stosunkowo czasie pobiliśmy najsilniejsze napozór zespoły Europy, ale w mistrzostwach świata nie zdołaliśmy dojść do finału, przegrywając bynajmniej nie z najsilniejszą drużyną.

Szczęście nie sprzyjało naszym hockeyistom już w losowaniu, ustalającem poszczególne grupy. „Wpadliśmy" do takiej grupy, której uczestnicy już niejednokrotnie tytuł mistrza świata piastowali.

Nie ulegliśmy wprawdzie Szwecji, ale przegraliśmy z nieprzebierającą nigdy w środkach grającą brutalnie Czechosłowacją, odpadając od dalszych rozgrywek z powodu jednej strzelonej nam więcej, względnie nie strzelonej przez nas bramki.

I co nam uczynić należy? Bynajmniej nie rozpaczać, nie załamywać rąk, lecz przeciwnie zakasać rękawy i jąć się do pracy. Jesteśmy jeszcze zbyt młodzi, posiadamy za mało rutyny, nasze nerwy i mięśnie nie są jeszcze do tak twardej walki należycie przygotowane.

Wszystkie te braki musimy usunąć, a już pod żadnym pozorem nie wolno nam poddać się rozpaczy i rozczarowaniu, jakie nas tym razem boleśnie doświadczyło.

Fr. Rom.

SPORT NARCIARSKI W HARCERSTWIE.

Sekcja Narciarska drużyny harcerskiej im. Kilińskiego, mieszczącej się przy Gimn. Miejskiem im. Piłsudskiego, po odpowiedniem przygotowaniu się pod kierownictwem p. prof. Ferenca i przy wydatnej pomocy Szkoły, p. dyr. Starkiewicza i Łódzkiego Oddziału Pol. Tow. Narciarskiego, zorganizowała, w czasie od 1 do 13 bm., wycieczkę narciarską w Karpaty Zachodnie.

Udział w wycieczce brało 25-ciu harcerzy, zwiedzili oni następujące szczyty: Krzywoń, Tatrówka, Maciejówka, Wierch, Luboń, Obiedowiec i Turbacz (1311 mtr.).

Zachęceni pierwszą udaną wycieczką, harcerze organizują podobn w marcu r. b. do Zakopanego.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 17 lutego 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Holandja — 358,80
Londyn — 43—44,75—43,45
Nowy Jork — 8,90
Paryż — 35,04
Praga — 26,415
Szwajcarja — 171,43
Włochy — 47,22

Tendencja spokojna

AKCJE.

Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 153—153,50
Spółki — 92
Spiess — 160
Siła — 113—116
El. Dąbrow. — 75
Częstocice — 72,50
Cukier — 84—84.50
Firlej — 60—61
Węgiel — 100,50—102—101,75
Nobel — 42
Haberbusch — 170
Lilpop — 43
Modrzejów — 48—58,75
Ostrowieckie — 86—87,75
Pocisk — 13,75—14—13
Rudzki — 53
Starachowice — 65,50—65,25
Ursus — 12,15—13
Zieleniewski — 170
Zawiercie — 31,75—35—34,75
Borkowski — 19,75
Spirytus — 39
Dolarówka — 69,29—69—69,25
5% Pożyczka konwers. — 67
4,5% ziemskie — 57,15
8% Listy zast. m. Łodzi 73,75
8% Listy zast. m. Łóbzi — 73,75
5% Listy zast. m. Warszawy — 63,25—63,50

Tendencja mocna

Nowy nuncjusz apostolski w Polsce

Jest nim arcybiskup Marmaggi

Jak doniosła Polska Agencja Telegraficzna z Rzymu, nuncjuszem w Polsce został zamianowany mgr. Marmaggi.

Nowy Nuncjusz polski, w wieku około 50 lat, jest rodowitym Rzymianinem; pochodzi z dzielnicy „Trastevere", Zatybrze. Pierwsze lata kapłaństwa (które otrzymał w r. 1900) spędził na pracy duszpasterskiej w samym Rzymie. W tym czasie wiele serca i wysiłków włożył w akcję robotniczą na ubogiem Zatybrzu. Z tego czasu datuje się też Jego przyjaźń z obecnym ks. Metropolitą Krakowskim, który podówczas pełnił zaszczytne funkcje przy boku Piusa X. Następnie został ks. Marmaggi powołany do szeregu kongregacyj rzymskich, jak „Penitencjarji", „Spraw nadzwyczajnych", do komisji dla kodyfikacji prawa kanonicznego, do sekretarjatu i in.

W roku 1920 został ks. Marmaggi powołany na stanowisko Nuncjusza w Rumunji. Po dwóch latach objął urząd Delegata Apost. w Konstantynopolou, dla zorganizowania pomocy dla chrześcijan tamtejszych. W r. 1923 otrzymał nominację na Nuncjusza w Pradze.

Było to stanowisko trudne. Pokazały to wypadki z r. 1925, kiedy rząd praski oficjalnie wziął udział w uroczystości antykatolickiej ku czci Husa. Stanowczość Mgr. Marmaggi'ego wywołała chwilowe zerwanie Pragi z Watykanem. Dziś jednak widać, że było to koniecznością. Zawarty z końcem ub. roku „modus vivendi" daje Kościołowi satysfakcję za ówczesne wypadki. Można go też uważać za usprawiedliwienie energicznego wystąpienia Mgr. Marmaggi'ego.

Nowy Nuncjusz polski stykał się często z Polakami; dla Polski ma uczucie serdecznej sympatji. Z rozrzewnieniem wspomina, że pierwszą Komunję św. przyjął w kaplicy Braci Szkolnych w Rzymie przed ołtarzem M. Boskiej Częstochowskiej. W roku 1920 podczas najazdu bolszewickiego rozwijał w Rzymie żywą akcję na rzecz pomocy dla Polski. W okresie swej Nuncjatury rumuńskiej zajmował się wiele Polakami i podejmował polskich katolików. Podczas pogrzebu nawet trudne górskie wyprawy dla odwiedzenia Sienkiewicza i przejazdu zwłok przez Pragę osobiście prowadził kondukt żałobny na dwo rzec kolejowy.

Dzięki tym i innym stosunkom Mgr. Marmaggi'ego z Polakami nowy Nuncjusz dobrze jest obeznany ze sprawami Kościoła w Polsce.

Rozwój floty polskiej i handlu morskiego

Wskutek poświęcenia specjalnej uwagi rządu sprawom morskim, od końca 1926-go roku znacznie powiększono polską flotę handlową i pasażerską. W sezonie 1928 roku żegluga polska posiadała 5 statków pasażerskich, z których 3 kursowały na linji Gdańsk — Sopoty — Gdynia — Hel, jeden obsługiwał połączenie między Gdynią a zatoką Pucką, jeden zaś przeznaczony był do odbywania dalszych wycieczek po Bałtyku: do Szwecji, Norwegji, Finlandji, Estonji, Łotwy, Niemiec i Danji.

Ostatnio Ministerstwo Przemysłu i Handlu nabyło 2 statki towarowe. Są to największe statki polskie, gdyż tonaż każdego z nich wynosi ponad 5,000 ton. Przeznaczone są one głównie do utrzymania komunikacji towarowej bezpośrednio z krajami morza Śródziemnego.

Ponadto żegluga państwowa rozporządza jednym statkiem o 4,000 ton, 5-cioma statkami o pojemności 3,000 ton i jednym statkiem 1,000-tonowym.

Dalej przedsiębiorstwo „Wisła - Bałtyk", którego celem jest eksport węgla polskiego przez Tczew, posiada 14 lichterów morskich i 6 holowników o ogólnej pojemności 10,500 ton.

Wreszcie Towarzystwo Kopalń Górnośląskich „Robur" nabyło 2 statki „Robur I" i „Robur II". Towarzystwo to zobowiązane jest na mocy kontraktu, zawartego z Min. Przemysłu i Handlu, do posiadania do 1-go lipca 1928 roku flotylli o tonażu 15,000 ton. Towarzystwo „Robur" ma ponadto kilka holowników, obsługujących port gdański.

Latem zostanie uruchomiona żegluga przy brzeżna, której statki mimo bardzo krótkiego okresu eksploatacyjnego przewiozły przeszło 70,000 pasażerów.

Dzięki temu zwiększeniu floty — zwiększyła się bardzo znacznie wysyłka węgla; przeciętnie bowiem miesięczna wysyłka węgla przez wybrzeże polskie w 1925- ym roku wynosiła 29,000 ton, w roku 1927, zaś około 480,000 ton.

„Żegluga Polska" zamknęła pierwszy rok eksploatacji bez strat, wprowadzając do kraju na kilka miljonów złotych walut obcych, przewożąc kilkaset tysięcy ton towarów z Polski i do Polski, kilkadziesiąt tysięcy osób, oraz odwiedzając kilkadziesiąt portów obcych.

Walka klasowa musi ustąpić harmonji społecznej!

Gdzie znajdowała się starożytna Troja?

W świecie naukowym komentuje się w ostatnich czasach żywo sensacyjne oświadczenie monachijskiego profesora Borkhardta o miejscu, gdzie się znajdowała Troja. Ten znakomity geograf, cieszący się światowym rozgłosem w sprawach geografji historycznej, zgadza się całkowicie z tymi uczonymi, których prace, opublikowane w ostatnich miesiącach we Włoszech i Niemczech, podważyły znaną teorję Schliemanna, dowodzącą, że starożytny Ilion był miastem w Azji Mniejszej.

Teza ta, uznawana przez świat naukowy do roku ubiegłego, zostanie, wszystko za tem przemawia, ostatecznie porzucona. Prof. Borkhardt, po piętnastoletnich badaniach i poszukiwaniach w Azji Mniejszej i północnej Afryce, doszedł do wniosku, że Troja była miastem poświęconem bogowi Posejdonowi w legendarnej Atlantydzie, o której tyle w o statnich latach mówiono.

Nasuwał się cały szereg sprzeczności pomiędzy domniemanemi, tyczącemi się położenia Atlantydy na podstawie opowiadań Platona i położenia Troji, a to z tej przyczyny, że nikt nie odważył się podawać w wątpliwość, by Ilion Homera nie był miastem Azji Mniejszej; tymczasem na potwierdzenie tego przeświadczenia, niema ścisłych dowodów. Schliemann mówi o pożarze co zniszczył miasto po jego zdobyciu; wcale jednak z tego nie wynika, by musiało być ono tem miastem, na którem Menelaus wywarł zemstę za swe niedole małżeńskie. Borhardt udowadnia, że wyspa Atlantyda znajdowała się tam gdzie istnieją obecnie słone bagniska, Chott el Djerid, w Tunisie.

Stąd wniosek, że słupy Herkulesa to nie były dwie przeciwległe skały przesmyku gibraltarskiego, jak się sądzi ogólnie -- ale dwa występy wzgórz Ahaggari, które historycy egipscy nazywali górą Taloe; następnie, że rzeka Skamander o dwu źródłach, — jednem gorącem, drugiem — zimnem, była strumieniem podobnem do strumienia z temiż właściwościami w kraju Senussich. Opierając się na twierdzeniach prof. Borkhardta, należałoby przyjąć, iż Ilion Homera, stolica Atlantydy, był zdobyty szturmem przez Greków na 1250 lat przed narodzeniem Chr. Pana, w czasie niewiele poprzedzającym wielkie trzęsienie ziemi, co pochłonęło w falach morskich Atlantydę i jej stolicę.

W sprawie emigracji do Kanady

Emigranci znajdują tam pracę i opiekę

Aby zapewnić pracę i w ten sposób uchronić od nędzy wychodźców emigrujących w roku bież. do Kanady, Urząd Emigracyjny od dłuższego już czasu prowadził pertraktacje z Tow. kanadyjskich kolei państwowych i Tow. kanadyjskich kolei oceanu Spokojnego. Wreszcie oba te towarzystwa za zgodą rządu kanadyjskiego zagwarantowały pewnej ilości polskich emigrantów pracę w charakterze robotników rolnych i służących, na warunkach które przedstawił urząd emigracyjny.

Dzięki temu pomyślnemu obrotowi rzeczy, jeszcze w lutym roku bież. wyjadą pierwsze transporty polskich emigrantów do Kanady. Pierwszeństwo w wyjeździe mają przedewszystkiem ci wszyscy, którzy w zeszłym roku mimo starań nie wyjechali, z powodu wstrzymania emigracji.

Nowe zgłoszenia na wyjazd przyjmowane będą przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy z początkiem marca. Każdy emigrant musi mieć około 185 dol. na pokrycie kosztów podróży oraz na utrzymanie w ciągu kilku pierwszych dni pobytu w Kanadzie.

Emigranci mogą korzystać z usług wszystkich towarzystw okrętowych utrzymujących komunikację z Kanadą i mających w Polsce koncesje.

Międzynarodowy zjazd lotniczy w Warszawie

W dniu 22 i 23-im bm. odbędzie się w Warszawie XIX zjazd Międzynarodowego Zrzeszenia Towarzystw Komunikacji Powietrznej. W zjeździe, poza delegatami wszystkich europejskich towarzystw komunikacji powietrznej weźmie udział: przedstawiciel Ligi Narodów, Międzynarodowej Komisji Żeglugi Powietrznej, Międzynarodowej Izby Handlowej, Amerykańskiej Lotniczej Izby Handlowej, Departamentu Lotnictwa w Ministerstwie Handlu w Waszyngtonie.

Obradom przewodniczyć będzie Prezes Zarządu Polskiej Linji Lotniczej Aerolot, dr. Ignacy Wygard, który jest obecnie prezesem Związku.

Uroczyste otwarcie Zjazdu nastąpi w sali głównej Rady Miejskiej, przyczem przemówienie powitalne wygłosi p. Minister Komunikacji. Program zjazdu obejmuje nader ważne sprawy: poczty lotniczej, współpracy lotnictwa z kolejnictwem, kolejowo - lotniczego przewozu towarów, biletów kombinowanych, rozkładów lotów na linjach międzynarodowych, warunków przewozu pasażerów i towarów i t. d. Pozatem, o ile czas pozwoli, wygłoszony zostanie referat prof. Bujwida o zastosowaniu esperanta w lotnictwie komunikacyjnem.

W czasie Zjazdu odbędą się przyjęcia wydane przez Ministerstwo Komunikacji i Min. Spraw Zagranicznych, oraz w pierwszym dniu Zjazdu odbędzie się uroczyste przedstawienie w Operze.

Kazimierz Durski

Tajemnica Ameryki

I.

Mr. Ellis Barker, utalentowany publicysta angielski, jest w szerokich sferach polskich czytelników prawie nieznanym. Niemniej jednak głośne jego dzieła z dziedziny ekonomji społecznej rozsławiły jego imię w całym świecie cywilizowanym.

Niebywałe tempo, towarzyszące rozwojowi życia gospodarczego Ameryki, stawia kraj ten w szeregu organizmów, które dla studjów ekonomicznych posiadają pierwszorzędne znaczenie. Autorem, który swego czasu poświęcał się badaniu życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych, był nieżyjący już obecnie pisarz angielski James Bryce. Obecnie w ślady Bryce'a wstępuje wspomniany wyżej Ellis Barker, autor książki p. t. „America's Secret". Dziełko to jest niejako uzupełnieniem i rozwinięciem myśli Bryce'a, zawartych w jego książce p. t. „American Commonwealth" i w rozdziale dotyczącym U. S. A. książki p. t. „Modern Demokracy".

Ellis Barker wykorzystał dla swego dziełka długoletnie studja własne; opiera się na cyfrach; obrazy, jakie rzuca przed nasze oczy, dalekie są od sensacyjnej blagi, jaką przepełnione są zazwyczaj szpalty pism, poświęcone Ameryce i jej sprawom. Dzieło Barkera zawiera ponadto opinje ludzi sztandarowych, filarów amerykańskiego życia gospodarczego i finansowego.

Niepoślednią wreszcie zaletą dziełka Barkera jest jego przystępność. Daje głębokie myśli w formie lekkiej, łatwo przyswajalnej; styl jego jest — wbrew wyrobionej opinji autorów angielskich — jasny i zrozumiały; temu również — być może—zawdzięcza książka Barkera niezwykłą swą popularność w najszerszych warstwach publiczności wszystkich społeczeństw.

* * *

Jednym z najciekawszych zagadnień, poruszanych przez Barkera w „America's Secret" jest stosunek kapitału do siły roboczej. W stosunkach amerykańskich uderza przedewszystkiem doskonała organizacja pracy. Jest ona dociągnięta do poziomu niemal maksymalnego i długo jeszcze stanowić będzie przedmiot zazdrości Starego Kontynentu. Druga cecha stosunków panujących za oceanem — to świetne wyspecjalizowanie robotnika. Wpływa na nie przedewszystkiem konkurencja spowodowana dużą podażą robocizny i — specyficzny dla Ameryki sposób wynagradzania, które jest proporcionalne do sprawności robotnika.

Przechodząc do stosunków panujących na tem polu w Europie, należy stwierdzić, że obserwowana we wszystkich niemal państwach ogramna podaż sił roboczych, nigdzie nie jest współmierna z popytem—nie wpływa niestety na zwiększenie sprawności robotnika. Barker podaje, że robotnik amerykański wykonywa przeciętnie czterokrotnie więcej pracy, niż robotnik angielski!!

Z wydajnością robocizny wiąże się następny poruszony przez Barkera temat — sprawa płac. Robotnicy amerykańscy są najlepiej płatni wśród robotników całego świata. Zarobek dzienny w wysokości 2—3 funtów szterlingów (około 100 zł. p.) nie należy tam wcale do rzadkości. Robotnik amerykański jest elementem zadowolonym; tem należy tłumaczyć zjawisko niespotykane w Europie — rzadkie organizowanie strajków. Strajki wybuchłe na tle ekonomicznem należą w Ameryce do wypadków wprost sensacyjnych. Dlatego też „Trade Union" amerykański nie odgrywa ani części tej roli, jaką mają w Europie związki zawodowe. Barker powołuje się na książkę Henryka Forda p. t. „My life and Work", która między innemi zawiera następującą opinję: „Jedyni ludzie, którzy bez zastrzeżeń służą idei „Trade Unionów" — to członkowie ich zarządów, utrzymujący się ze składek wpłacanych przez robotników proporcjonalnie do otrzymywanych zarobków; podwyższenie bowiem poborów robotniczych jest równoznaczne z podwyższeniem składek, wpłacanych do kasy Trade Unionów".

Charakterystyczne są cyfry, cytowane przez Barkera, a ilustrujące dostatecznie małą popularność Trade Unionów. Na 20 miljonów robotników, zatrudnionych na terenie Stanów Zjednoczonych zaledwie 3,250 tysięcy osób jest zrzeszonych w związkach zawodowych.

Najniespokojniejszy element amerykańskich ośrodków przemysłowych stanowią zawsze robotnicy imigrowani z Europy.

Zdziwi zapewne czytelników fakt, że w kraju par exellence kapitalistycznym (boć takim przecież krajem jest Unja) spełniają się tezy programów socjalistycznych. Tak np., udział robotników w zyskach jest w Stanach Zjednoczonych zjawiskiem powszednim. Robotnicy stają się współwłaścicielami fabryk drogą nabywania akcyj. „American Telephone and Telegraph Company" posiada kapitał zakładowy w sumie 500 miljonów funtów szterlingów. Funkcjonarjusze i robotnicy tej instytucji mają w swem posiadaniu udziały na ogólną sumę 75 miljonów dolarów. Firma ułatwia swym robotnikom nabywanie akcyj drogą udzielania specjalnych kredytów i t. p.

(Dok. nast.)



Tak wyglądał tegoroczny król nicejskiego karnawału.
A jak będzie wyglądał król karnawału łódzkiego?

Wyniki 17-go dnia turnieju zapaśniczego

w cyrku Staniewskich.

Przed rozpoczęciem walk, Swaton przystąpił do stołu sędziowskiego i złożył 200 złotych, wyzywając Zarembę na rewanżową walkę z warunkiem, że o ile Zaremba w ciągu 30 minut nie ulegnie, 200 złotych staną się jego własnością.

Fakt ten, arbiter p. Kornacki ogłosił publiczności (bez decyzji) poczem rozpoczęło się dosłowne borykanie, pod względem siły i wagi dobranej, lecz niedobranej pod względem kultury sportowej — pary.

Pierwsze 10 minut upływają na marażach, ferawetach no i należących do programu Stojkica ordynarnych wybryków.

Natomiast już na samym początku drugiego starcia, walka przenosi się na parter, by do końca 20-ej minuty ze zmienną przewagą i w morderczem tempie nie dać rezultatu. Obustronne podwójne nelsony nie pomagają również nic. To też i 30-ta min. kończcy się na tem, na czem się pierwsza zaczęła.

40 min. razem 1 godzina bez rezultatu.

Wildman — Sam Sandi.

Po ślicznej w morderczem tempie prowadzonej kulturalnej walce zwycięża Wildman obroną podwójnego nelsona z zastosowaniem młynka.

Hamela — Zaremba.

Z kocią zwinnością i nadzwyczajną obfitością chwytów, parad, mostków, pirnet i t. p. prowadzona walka po 20 min. nie przynosi rezultatu.

Maska — Barsow.

Stroną ustawicznie i skutecznie atakującą jest Maska, która też w 7 min. przednim pasem zwycięża.

Ek.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.